

XX LAT METALOWCÓW WSK

W Dniu Metalowca
wszystkim pracownikom
i pracownikom naszej Wytwórni
składamy najlepsze życzenia

Redakcja

Kierunek działania grupy związkowej

W pierwszej połowie lutego br. odbyło się w sali konferencyjnej wspólne posiedzenie prezydium RR z przewodniczącymi oddziałowych rad związkowych. Posiedzenie prowadził wiceprezes Rady Zakładowej Tadeusz Wojciechowski. Obok wielu aktualnych zagadnień, takich jak: podział funduszu zakładowego, akcja podejmowania zobowiązań przez załogę

na rzecz dodatkowej produkcji, obchody XX-lecia WSK i Święta Kobiet, zwrócono uwagę na jeszcze jeden bardzo istotny problem, a mianowicie na pracę grup związkowych. W celu dalszego podnoszenia rangi grup związkowych i efektywnego działania tych grup na rzecz załóg wydziałowych i środowiska należy zaakcentować bardzo mocno zakres ich działania. Stąd też zwrócić dużej uwagi na pracę młodych zaufania, na pracę grupowych związkowych. Icn to właśnie zadaniem jest między innymi interweniowanie w pierwszym rzędzie w sprawach awansów, nagród, przeszerogowań, kar i upomnień robotników. Bez ich wiedzy, jak również bez wiedzy przewodniczących oddziałowych rad związkowych, kierownikom wydziałów nie wolno samorzutnie podejmować decyzji w wielu kwestiach podnoszonych przez pracowników przedsiębiorstwa. Opinia grupowego związkowego liczy się jak najbardziej we wspólnej opinii całego kolektywu wydziałowego. Na tego rodzaju właśnie styl pracy związkowych rad oddziałowych zwracać będzie szczególną uwagę przy podsumowaniu wyników Rady Zakładowej. Ostatnia kontrola ZO ZZZ przeprowadzona w zakładzie, dotyczyła między innymi właśnie zagadnień związanych z pracą grup związkowych. Stwierdzono między innymi, że najlepiej działają jak dotąd grupy związkowe wydziału 21, 20 i 40. Należałoby aby codziennie sprawami robotników, ich życiem i pracą w zakładzie, zaintereso-

Przegląd wydarzeń społeczno-politycznych

W ciągu tego okresu, w którym nie wydawaliśmy naszej gazety miało miejsce kilka wydarzeń politycznych, w których uczestniczyli przedstawiciele naszej redakcji. Dlatego też mimo upływu czasu poświęcamy im nieco miejsca.

Przewodniczący CRZZ Władysław Krucek — spotkał się w dniu 5 marca z aktywnym i kierownictwem związków zawodowych Lubelszczyzny. Dyskutowano nad rolą związków zawodowych w świetle ostatnich przemian w kierowaniu życiem politycznym, społecznym i gospodarczym kraju. Przedstawiciele związków zawodowych Lubelszczyzny zgłosili pod adresem CRZZ wiele postulatów dotyczących zarówno działalności instancji związkowych jak również wiele problemów nurtujących załogi zakładów naszego województwa.

Sekretarz ekonomiczny KW PZPR Henryk Swiderski spotkał się z dziennikarzami zajmującymi się problematyką ekonomiczną. Henryk Swiderski poinformował dziennikarzy o naradzie sekretarzy ekonomicznych w KC PZPR oraz omówił aktualną sytuację gospodarczą Lubelszczyzny i związanymi z nią zadaniami dla prasy.

Plenum KP PZPR zatwierdziło 2 marca program pracy organizacji partyjnych na bieżącą kadencję. Dotyczy on poprawy stylu i metod pracy instancji i organizacji partyjnych oraz kierunków dalszego rozwoju naszego powiatu.

Przewodniczący WKZZ Romuald Jankowski wraz z pozostałymi członkami Prezydium wojewódzkiej instancji związkowej spotkali się w dniu 2 marca z członkami zarządu lubelskiego oddziału SDP oraz redaktorami prasy zakładowej. Romuald Jankowski poinformował dziennikarzy o przebiegu obrad XXI Plenum CRZZ a także omówił swoje wystąpienie na Plenum. Następnie odbyła się dyskusja na temat kierunków pracy WKZZ po VII i VIII Plenum KC PZPR oraz nad aktualnymi problemami działalności organizacji związkowych w zakładach pracy. Postanowiono nawiązać wzajemny kontakt w celu szerokiej informacji załóg fabrycznych o pracy WKZZ.

(mak.)

Zyczenia

Prezydium Zarządu Okręgu z okazji „Dnia Metalowca”
Z okazji „Dnia Metalowca” Prezydium Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Metalowców w Lublinie składa wszystkim członkom lubelskiej organizacji Związku Metalowców gorące podziękowanie za trud i wysiłek włożony w realizację zadań produkcyjnych w działalności społecznej.
Jednocześnie łączymy najserdeczniejsze życzenia wielu dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej oraz szczęścia w życiu osobistym.
Prezydium ZO ZZZ w Lublinie

Program obchodów

Uroczysta akademii i liczne imprezy artystyczne i oświatowe uświetnią tegoroczne obchody Dnia Metalowca. Przewiduje się między innymi koncert dla mistrzów „DO-RO”, spotkania z długoletnimi działaczami związkowymi w hotelach robotniczych, okręgowy przegląd zespołów muzyczno-wokalnych w ramach Festiwalu Muzycznego Związków Zawodowych, projekcje filmów fabularnych, imprezy artystyczne dla dzieci.



Najlepsi tokarze
Foto: T. Glowacz

W Święto Kobiet

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, w dniu 8 marca w klubie „Efeska” odbyło się spotkanie działaczek kobiecych ruchu związkowego metalowców Lubelszczyzny z kierownictwem ZO ZZZ, na którym zaproszonym paniom wręczone zostały bony towarowe wartości 100 zł.
Również bony towarowe wartości 40 zł otrzymały wszystkie kobiety pracujące w WSK. Około 80 spośród nich zostało przeszerogowanych na wyższe grupy uposażenia osobistego. Na akademii która odbyła się w dniu 8 marca długoletnie i ofiarne pracownice WSK otrzymały złote i srebrne odznaki „Zasłużonych dla WSK”. Bogaty był także program imprez z okazji Dnia Kobiet.

(mak.)

Nagrody pieniężne i dyplomy dla najlepszych tokarzy

Z inicjatywy ZW ZMS i ZO ZZZMet. zorganizowano we wszystkich zakładach metalowych Lubelszczyzny konkurs na najlepszego tokarza, wśród młodych pracowników, którzy nie ukończyli jeszcze 30 lat życia. Konkurs spotkał się z dużym zainteresowaniem również i w naszym zakładzie, mimo iż był bardzo trudny, gdyż obejmował egzamin pisemny i ustny z teorii oraz egzamin praktyczny. W eliminacjach zakładowych startowało kilkadziesiąt uczestników. Ostatecznie zwyciężył Ryszard Swacha przed Władysławem Ciołdą i Robertem Mazurkiem. Tych trzech pracowników WSK wzięło także udział w eliminacjach okręgowych. W łącznej punktacji tych eliminacji Robert Mazurek zajął III miejsce. Warto dodać, że po egzaminie pisemnym nasza dzielna trójka zajmowała I, II i IV miejsce. 12 marca w świetlicy wydziału obróbki mechanicznej odbyło się podsumowanie konkursu z udziałem dyrektora naczelnego WSK mgr inż. Władysława Janika, przewodniczącego RZ Romana Mańki i przewodniczącego ZZ ZMS Szymona Arasimowicza. Najlepsi uczestnicy konkursu otrzymali nagrody pieniężne oraz dyplomy a pozostali nagrody książkowe i kalenlarzyki reklamowe WSK.

(d.)

Serdecznie przepraszamy Czytelników za niesystematyczne wydawanie gazety w ostatnich dniach. Co było spowodowane zmianą lokalizacji drukarni. Mamy nadzieję, że następne numery będą już wydawane normalnie co dziesięć dni.



Odnaczony Złotą Jubileuszową Odznaką ZZMet.

4-5 (278-279)

1 kwietnia 1971 r.

Cena 1 zł

XX-lecie WSK i Świdnika

ŚWIDNIK jest miastem młodym i młodych. Ponad 50 proc. załogi WSK to ludzie młodzi. Oni też, od pierwszych dni budowy zakładu i miasta nadawali ton życiu

Rytmem młodych



Budowę zakładu rozpoczynali junacy SP — dziś junacy OHP uczą się dobrej roboty i otrzymują nagrody.

nowopowstałego środowiska przemysłowego. Niedługo oblicze osiedla kształtowali junacy SP i pierwsi pracownicy wydziałów produkcyjnych, dziś czyni to młodzież ZMS-owska, uczniowie szkół, młodzież miejscskich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Leon Nazarek jest jednym z tych pracowników którzy rozpoczęli pracę w stolarni, pierwszym wydziale WSK.

— Byłem także instruktorem kulturalno-oświatowym Zarządu Zakładowego ZMP — opowiada. Nas młodych w tamtych czasach interesowało przede wszystkim to wszystko co związane było z pracą, z orga-

nizacją nowych stanowisk pracy, jej warunków dla tych wszystkich, którzy na wieść o wybudowaniu zakładu, spieszili do Świdnika ze wszystkich stron województwa i kraju. Ten naturalny ruch migracyjny.

(Dokończenie na str. 2)

Ocena pracy wydziałów

Analiza działalności całego naszego zakładu za rok 1970 wykazała, że zadania planowe zostały w pełni wykonane, a nawet w niektórych przypadkach przekroczone. O realizacji produkcji globalnej i towarowej mogą najlepiej świadczyć następujące dane: wykonanie produkcji globalnej — 102%, produkcji towarowej — 100,7%, produkcji eksportowej — 101,9%. Rozpatrując asortyment produkcji towarowej okazuje się, że poszczególne pozycje zo-

stały wykonane w następującej wysokości: śmigłowiec — 100,0%, motocykl — 100,4%, pompy — 101,9%, sprzęta — 102,9% i odkuwki obce — 100,1%. Wydajność pracy wykonana w 101,1%, a przekroczenie zatrudnienia o 1% w stosunku do planu spowodowało wzrost funduszu płac o 1,9%.

Wykonanie planowej sprzedaży, wzrost eksportu w stosunku do 1969 roku oraz osiągnięcia planowanej wielkości produkcji wyrobów grupy „A”, pozwoliło na wygospodarowanie funduszu zakładowego, w kwocie około 4 mln. wyższej od roku ubiegłego. Kwota ta ma bezpośredni wpływ na wielkość nagród indywidualnych.

Na osiągnięcia całego zakładu składa się wysiłek poszczególnych wydziałów produkcyjnych, pomocniczych oraz służb ogólnozakładowych, które głów-

(Dokończenie na str. 3)

Dziś w numerze: Spróbujmy się szanować • Zasłużeni pracownicy WSK gośćmi bywalców klubu „Iskra” • Ocena pracy wydziałów • Klimat szczerości • Uwaga — człowiek • O społecznej pomocy • Przepisy a życie • Odpady przemysłowe • Praktykanci i szermierka • Orkiestry dęte • Kolumna sportowa.

Gratulacje i życzenia

Z okazji jubileuszu XX-lecia istnienia Waszego Zakładu w imieniu Prezydium Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych i własnym, przesyłam na Wasze ręce dla całej załogi serdeczne gratulacje i jak najlepsze życzenia.

Załoga Waszego Zakładu przez minione dwadzieścia lat, swą ofiarną pracą i zaangażowaniem przyczyniła się w zasadniczym stopniu

do rozwoju potencjału społeczno-gospodarczego naszego kraju i województwa.

Życzę Wam — robotnikom, inżynierom, kobietom i młodzieży, wszystkim pracującym, dalszych osiągnięć w pracy zawodowej, owocnej działalności społecznej i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Przewodniczący WKZZ
Romuald Jankowski



Z okazji Dnia Kobiet odbyła się uroczysta akademii pracowników WSK.

Nowa inwestycja na 20-lecie

Wspólnym staraniem PMRN, MHD, ZURT-u, ELDOM-u i spółdzielczości pracy rozpoczyna się w Świdniku budowa pawilonu handlowo-usługowego wartości ok. 14 mln zł, o łącznej powierzchni 3202 m² kw. W pawilonie, budowanym przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Lublinie, znajdują pomieszczenia pracownicze: rymska, szklarska, naprawy sprzętu gospodarstwa domowego i telewizorów, fotograficzna a także pralnia chemiczna i biura MHD oraz sklepy z galanterią skórzaną, metalową, sprzętem gospodarstwa domowego, telewizorami, sportowy, chemiczny, muzyczny, spożywczy, cukierniczy i mięsny.

Pawilon będzie budowany na placu za biurowcem MZBM. Dokonano już przekazania terenu, obecnie grupowane są materiały budowlane a zasadnicze prace rozpoczyna się w maju br. Nowa inwestycja w dużym stopniu rozwinie handlowe kłopoty miasta.

Nasuwa się tu jednakże pewna uwaga: za urbanistyczne planowanie żadna z odpowiedzialnych instytucji medalu by nie dostała. Pawilon usytuowano za biurowcem MZBM bo obecnie innego wyjścia nie było. Spadek terenu za budynkiem spowoduje, że pawilon będzie mało widoczny z ulicy Sławińskiego. Zasadniczo nie przeszkodzi to kupującym — w Świdniku trudno pobyć. Praktykuje się jednak, mając na względzie estetykę, ekspozycję obiektów. A oszklony pawilon, z kolorowymi wystawami byłby niewątpliwie lepszym tłem dla reprezentacyjnego placu miasta niż — jakkolwiek nie najbrzydszy — biurowiec.

ch.



Wiele spośród nich otrzymało wyróżnienia.



Odbyło się też spotkanie emerytek

Sauna w Świdniku

Za dobre wyniki sekcji pływackiej i bokserskiej Avia otrzymała niecodzienny prezent. WKKFIT przekazał klubowi oryginalną fińską saunę. Temperatura w saunie dochodzi do 110 st. C a jej ściany wyłożone są białą sosną. Obecnie w czynnie społecznym wykonywana jest wanna z natryskiem do podwodnych masażu. W kompiecie urządzeń regeneracyjnych jest także pokój naświetleń.

(chw.)

XX LAT WSK • XX LAT WSK •

Święto wspólne

N A słowie dwudziestolecia można by było w tym roku nauczyć się polskiej gramatyki. Odmienianie w różnych przypadkach i w wielu sytuacjach używane jest przedmiotem twórczych, przewidywania, sporów i dyskusji. Do sierpnia, kiedy to pisa dyskusji, przeniesiony zostanie na placę czynów społecznych, estrady i wniesiony w poczynania społecznych i kulturalnych organizacji, zostało jeszcze kilka miesięcy. Zobaczyć się z czym wchodzi do jubileuszu miejskie zakłady pracy, samie będąc prawie jubilatami. Bo choć uroczyny obchodzić będzie WSK i miasto jako zespół urbanistyczny, to przecież Lublin czy MHD są niewiele od jubilatów młodsze. Tak więc, raz jeszcze potwierdzić się zasada, że to, co robimy dla środowiska, jest właściwie prezentem dawany nam samym.

Na ogół więc, wszyscy partnerzy WSK — bo tak chyba nazwać można zakłady pracy prosperujące w mieście które wzięły początek, jak byśmy na nie nie patrzyli, właśnie od WSK — mają już sporo propozycji w pełni skierowanych na uświetnienie dwudziestolecia miasta lub choćby tręjących się do jubileuszu. Te ostatnie, jak choćby wzmieniona troska MZBM o wykonanie kapitalnych remontów czy praca przy adaptacji kotłowni na budynek administracyjno-gospodarczy MrGK, która bez jubileuszu i tak byłaby wykonana, również muszą być brane pod uwagę. Dopiero ich suma stanowić będzie o tym, co w mieście, z każdym rokiem piękniejszym jeszcze zmieni się na lepsze.

Tak więc, przy założeniu, że wszystkie plany zostaną przeniesione do teraźni z napisem: załatwione, najokazalej prezentuje się Lublin, zwłaszcza, że chce poprawić wygląd Franciszkowa, od lat stanowiącego dla miasta swego rodzaju przykre kuriozum. Będzie to więc przebudowa drogi do zakładów, oświetlenie tego odcinka

dwoma-trzema latarniami, opodatkowanie się na budowę domu kultury (w wysokości jeszcze nie ustalonej), ostateczne zlikwidowanie zadymiania miasta a także wezwanie budowlanych przedsiębiorstw pracujących przy drodze równoległej z torami kolejowymi, do utrzymania estetyki wokół i na swoich terenach.

MZBM, poza wspomnianą już troską o kapitalne remonty zajmuje się aktywizacją komitetów blokowych aby wspólnie poprawić stan i wygląd przyśrodkowych zieleńców. Z zaplanowanych na 150 tys. zł, wykona prace na około 60 tysięcy przy fontannie na placu 25-lecia PRL.

MPGK zadeklarowało społeczne prace w Krępcu i na ulicach miasta (te ostatnie po 10 godzin od każdego pracownika). Spółdzielnia mieszkaniowa zamierza, już bardzo kameralnie na tle tamtych planów, zaprosić swoich członków na spotkanie z założycielami miasta, oraz pierwsiymi ale i obecnymi mieszkańcami Świdnika, zorganizować wystawę fotograficzną i konkurs wiedzy o dwudziestolecie.

Wszystkie przedsiębiorstwa, razem z MHD, a mamy nadzieję, że i ze szkołami, włączają się ponadto do wspólnych poczyną jak na tę niecodzienną okazję przygotowuje WSK. Już teraz jednak, wnioskując to z różnego stopnia możliwości poszczególnych przedsiębiorstw i z niejednakowych umiejętności organizatorskich, należałoby zgłoszone akcesy skoordynować, zebrać w całość, a o ile zajdzie taka potrzeba, podać pomocną rękę przy realizacji. W WSK rolę taką spełnia komitet obchodów dwudziestolecia. W mieście, o ile nam wiadomo, niedawno powołana społeczna rada domu kultury. Od niej, jak również od komisji kultury i oświaty MRN należy oczekiwać scalcenia planów i propozycji dopiero wysuniętych. Wiedzy i realizacja nie spali na panewce. (ac.)

20 lecie świdnickiego sportu

Z JUBILEUSZEM naszej pierwszej grupy działaczy — amatorów sportowych, do której należeli między innymi mgr JABOŃSKI, KOSZ, BAŁA, TYCZYŃSKI, BOGUSZEWSKI, DĄBROWSKI, DYBRZYŃSKI i inni działalność sportową na terenie zakładu zaczęto ujmować w ramy organizacyjne. W tym okresie zawyżano pierwsze koło sportowe w Świdniku Nr 4, które przekształciło się po pewnym czasie w klub sportowy „Stal”, z siedzibą w bloku Nr 13. Pierwszym sekretarzem klubu był kolega ZDZISŁAW GRYN. Z chwilą przeniesienia sekretariatu z „trzyznasiki” do baru, w którym miesi się obecnie Aeroklub Robotniczy, warunki do uprawiania sportu w Świdniku zmieniły się radykalnie. W stosunkowo krótkim czasie przygotowano boisko do gry w piłkę nożną. Na polecenie pierwszego prezesa klubu PAWŁA DROZDZYŃSKIEGO w potowie 1952 roku przekazano do dyspozycji sportowców samochód ciężarowy wypełniony po brzegi sprzętem sportowym. Wśród zawodników i działaczy zapanała nietychana radość. I chyba nie bez powodu. Piłka-

rze otrzymali nowe dresy, kostiumy, buty i piłki, bokserzy — rękawice, szermierzy — szpady i floretty, ping-pongistów — stoły, rakietki i piłeczki. Te 4 pierwsze sekcje stanowiły załóżek późniejszego giganta sportowego — jakim jest dziś niewątpliwie Fabryczny Klub Sportowy „Avia”. Społecznie pełnił wówczas funkcję trenera drużyny piłki nożnej — ZDZISŁAW SKOWRONSKI, w sekcji boksu JERZY KRASNOŻON i JOZEF KALITA. W rok później zatrudniono już kadrę trenerską placu z klubu. Pierwszy, dziś już historyczny mecz w piłkę nożną rozegrano z drużyną FSC przegrywając 2:3, w boksie wystąpiliśmy w meczu z Oganiem (Lublin) przegrywając również 8:12.

I od tych właśnie dni zaczyna się historia klubu sportowego Świdnika, o której, przedstawiając kolejno rozwój poszczególnych sekcji, pisać będziemy w ciągu bieżącego roku w naszych kolejnych numerach gazety. (M. K.)

(Dokończenie ze str. 1)

ny stwarzał wiele problemów wychowawczych. Przyjeżdżali do Świdnika różni młodzi ludzie, najczęściej jednostki wartościowe ale zdarzało się, że z półświatka przesiłczego. Stąd brały się bójk i inne wykroczenia. Życie kulturalne, z uwagi na brak odpowiednich obiektów, ograniczało się do zajęć w świetlicach hotelowych. Trzeba jednak przyznać, że zarówno zabawy, jak i różnego rodzaju prelekcje cieszyły się dużym powodzeniem. To nie to co teraz, że kluby, świetlice świecą pustkami... a przecież inne przykłady świadczą o tym, że mamy młodzież dobrą, zaangażowaną...

T O „teraz” wyrastało jednak na gruncie przemian, jakie niosł ze sobą systematyczny rozwój zakładu i miasta. A młodzież odgrywała w tych przemianach rolę decydującą. To ona podjęła szeroki front współzawodnictwa pracy, który w latach sześćdziesiątych przyniósł wielką akcję, na skalę ogólnopolską znaną pod nazwą „Młodzieżowy czyn XX-lecia PRL”, to ona organizowała kluby sportowe, zespoły amatorskie i ogniska muzyczne. Podejmowała wiele politycznych i gospodarczych inicjatyw a przede wszystkim uczyła się. Dziesiątki młodych pracowników

ków, tych, którzy rozpoczynali pracę w WSK od warsztatu ślusarskiego, tokarki i frezarki, dziś z dyplomami wyższych uczelni zajmują kierownicze stanowiska z perspektywą na awans. Tak zaczynał pracę obecny dyr. tech. ZPLIS inż. K. Brejnak, dyrektor handlowy ZPLIS mgr Józef Jabłoński, przewodniczący RR mgr B. Grabowski, kierownik wydziału montażu motocykla inż. J. Winiarczyk, kierownicy innych wydziałów i działów, inżynierów

Rythem

rowie K. Tarasiuk, Wł. Lorenc, J. Świerczek, M. Chabdas, M. Kowalczyk.

Rosła jednocześnie kadra aktywna politycznego. Obecny przewodniczący RZ Roman Mańko, przewodniczący ZZ ZMS Szymon Arasimowicz, sekretarz KZ PZPR Wiesław Parol, Antoni Calkowski, prezes FKS Avia Józef Mażej i wielu innych, to również ludzie, którzy w WSK zdobywali kolejne szczeble hierarchii społecznej.

Teraz młodzież robi to samo, uczy się, zdobywa kwalifikacje zawodowe, angażuje się w pracę społeczną, pokonując różne próby narzucenia złych obyczajów, przez mniej lub więcej zdemoralizowane jednostki

XX LAT WSK • XX LAT WSK •

Sprawy socjalno-bytowe załogi WSK w centrum zainteresowania władz zakładu

26 STYCZNIA br. odbyło się wspólne posiedzenie członków Egzekutywy KZ PZPR, Plenum RR, RZ, ZMS i dyrekcji przedsiębiorstwa w sprawie realizacji programu poprawy warunków socjalno-bytowych załogi. W obradach uczestniczyli: z-ca kierownika wydziału ekonomicznego KW PZPR Henryk Szponar i sekretarz ZO ZZM w Lublinie — Edward Piętas.

Na porządku dziennym obrad znalazły się: referat dyrektora przedsiębiorstwa mgr inż. Władysława Janika, koreferat wiceprzewodniczącego RZ tow. Tadeusza Wojciechowskiego, dyskusja i podjęcie uchwały. Oceniając aktualną sytuację w zakresie warunków socjalno-bytowych załogi WSK Świdnik w świetle listu Sekretariatu KC PZPR, dyrektor naczelny przedsiębiorstwa mgr inż. Władysław Janik stwierdził, iż sytuacja ta, aczkolwiek wymagająca jeszcze na pewno wielu rozwiązań nie jest zła. Problemami warunków socjalno-bytowych czynników społeczno-politycznych i kierownictwa przedsiębiorstwa zajmowało się na bieżąco. W wyniku wielu poczynąń rozwiązano już wiele podstawowych problemów, wiele jest w trakcie rozwiązywania, pozostałe zaś znalazły się w planie przedsięwzięć organizacyjnych i technicznych na lata 1971—75.

Stwierdzenie to poparł dyrektor naczelny wieloma przykładami, podając np. takie jak: akcja uporządkowania wielu wydziałów produkcyjnych, przebudowanie działu głównego mechanika i wydziałów narzędziowych, zagospodarowanie w-540, odnowienie malarni, wydziału motocyklowego, poprawienie warunków pracy oddziału pokryć motocykla oddając do dyspozycji załogi nową nitkę galvaniczną co przyniesie poprawienie warunków pracy.

W roku 1970 odremontowano stołówkę zakładową — wprowadzając właściwe warunki sanitarno-higieniczne w zapleczu kuchennym. W tym samym roku podjęto i zrealizowano cały szereg postulatów na rzecz rozwoju bazy lecznictwa zakładowego, w wyniku czego oddano do użytku nowe pomieszczenia dla służby zdrowia, co pozwoliło na zwiększenie zatrudnienia personelu specjalistycznego i pomocniczego. Przewiduje się obecnie

uruchomienie apteki wewnątrz zakładowej, która pozwoli zmniejszyć ilość strac czasu pracowników na pobranie lekarstw. Oddając nowy obiekt szkolny dla naszej młodzieży a mianowicie ZSZ, zaistniały wszystkie warunki ku temu aby zastosowano w niej szerokie możliwości nowoczesnego nauczania. W trakcie adaptacji znajduje się budynek starej szkoły gdzie przewiduje się umieszczenie drukarni, oraz grupy młodzieży OHP.

Przewiduje się rozbudowę wydziału kucni, realizowane są ustalone wcześniej zamierzenia przebudowy wydziału montażu, poprawia się w niedługim czasie warunki pracy w hartowni. Ogólny widok zakładu podniesie podjęte działania przez kierownictwo przedsiębiorstwa na rzecz położenia powierzchni asfaltowej na wszystkich niepokrytych zakładowych drogach i przejściach oraz położenie tynek na obiektach dotąd jeszcze nieoświetlonych. Poprawiły się warunki pracy kadry inżynierów i robotników w Zakładzie Doświadczalnym z chwilą oddania do użytku nowej powierzchni.

PO omówieniu przez dyrektora przedsiębiorstwa mgr inż. W. Janika aktualnej oceny w zakresie warunków socjalno-bytowych i całego szeregu dodatkowych podjętych zamierzeń, wiceprzewodniczący RZ tow. Tadeusz Wojciechowski przedstawił opinię czynników społecznych w tej sprawie. Mówca stwierdził, że wprawdzie przedsiębiorstwo dysponuje programem przedsięwzięć na lata 1971—1975 w zakresie spraw socjalno-bytowych, z uwagi jednak na nowy sprzyjający klimat należałoby dokonać weryfikacji tego planu, tak by wszystkie niezbędne potrzeby mogły być uwzględnione i na bieżąco realizowane. Postuluje się więc dodatkowo rozwiązanie w najbliższej przyszłości trudnej kwestii mieszkaniowej, poprzez zwiększenie budownictwa nie tylko spółdzielczego lecz także z funduszy rad narodowych. Przy rozwiązaniu tego zagadnienia potrzebna jest bezwzględnie pomoc władz centralnych.

Istnieje uzasadniona potrzeba budowy domu stażysty, 2 przedszkoli, 1 łóżka, świetlicy

dziecięcej, szkoły oraz od lat planowanego i zawsze skreślonego Domu Kultury.

Nierozwiązany dotąd problem jest sprawa miejsc pracy i zatrudniania kobiet. Jeżeli chodzi o zakład poważymy zagadnienie szczególnie w okresie zimowym jest nadal nierozwiązany problem utrzymania odpowiedniej temperatury w halach i magazynach. Stan techniczny urządzeń grzewczych jest niesprawny, na skutek długiej, prawie 20-letniej eksploatacji. W dalszym ciągu w przechodni przyzakładowej odczuwa się niewystarczającą ilość lekarzy. Pracownicy mają więc trudności w uzyskaniu porady lekarskiej.

W WSK pracuje znaczna grupa nisko zarabiających robotników, którzy nie mogą pozwolić sobie na korzystanie z czasów w ośrodkach zakładowych. Trzeba by poszukać jakiegoś rozwiązania dla tych ludzi i umożliwić wyjazd na wczasy w okresie letnim. Nie rozwiązano dotąd w WSK nabrzmiałego problemu rehabilitacji zawodowej pracowników. W związku z wprowadzeniem nowych technologii obecny katalog norm odcieczowych nie zabezpiecza podstawowych potrzeb pracowników. Dlatego też, przeprowadzenie katalogu i dostosowanie go do rzeczywistych potrzeb jest koniecznością. Ważne zagadnienie to również czasookres używalności odzieży.

W TYM szerokim wachlarzu potrzeb nie bez znaczenia są również takie sprawy jak: załatwianie reklamacji w zakresie norm, właściwy stosunek kierownictwa przedsiębiorstwa i kierowników wydziałów do starszych pracowników, którzy ulegli wypadkom przy pracy chorobom zawodowym, o rozciągnięcie pełnej opieki nad stażystami. Wiele czasu traci robotnicy na lat przy załatwianiu spraw w działach szpitali przedsiębiorstwa. Wiele z tych spraw można przecie szybko załatwić, bez uciekania się do interwencji czynników społecznych i dyrektora, gdyby kierownicy tych placówek czuli sprawę robotników, jak swoją własną. Uznając jednoosobową odpowiedzialność dyrektora za podejmowane decyzje, organa samorządu robotniczego muszą w dalszym ciągu wykrzesywać w pełni swoje uprawnienia w zakresie przyznawania nagród i premii. Zajmowanie zdecydowanego stanowiska przez czynniki społeczne i bezpośrednia kontrola są w stanie zabezpieczyć zachowanie prawidłowych proporcji w przyznawaniu nagród.

(k.)

Ocena pracy wydziałów

(Dokończenie ze str. 1)

nie w czwartym kwartale musiały intensywnie pracować, chcąc wyrównać wszelkiego rodzaju założenia i nieprawidłowości jakie zaistniały na przestrzeni całego roku. Dlatego wysiłek całej załogi w tym kwartale był szczególnie wzmocniony.

Przeprowadzona ocena pracy wydziałów produkcyjnych i pomocniczych za czwarty kwartał służąca dla celów współzawodnictwa międzywydziałowego wykazała, że pierwsze miejsce zajął wydział montażu motocykla. Użył on w sumie 742 punkty dodatnie. Na tę lokatę miały głównie wpływ oszczędności uzyskane z tytułu realizacji wniosków racjonalizatorskich i 100 procentowy wskaźnik rytmiczności produkcji. Drugie miejsce zajął wydział obróbki plastycznej uzyskując 692 punkty dodatnie. Wydział ten zasługuje na szczególne uznanie, bowiem pracuje dość rytmicznie i osiąga na przestrzeni całego roku dość dobre wyniki. W ostatnim kwartale wydział ten uzyskał wysoką lokatę wykonując wszystkie planowane wskaźniki co najmniej w 100% bądź poprawił te, które są porównywalne do okresu poprzedniego. Takie osiągnięcia winny być wzorem dla wydziałów pozostałych. Na trzecim miejscu uplasował się wydział pomp i sprężel. W tym przypadku o lokacie wydziału zdecydowały przede wszystkim wysokie oszczędności uzyskane przez wydział z tytułu wniosków racjonalizatorskich, wysoki wskaźnik wyrównalności norm i wskaźnik rytmiczności produkcji.



Coraz częściej kobiety otrzymują wyróżnienia za dobrą pracę.

Wysoką lokatę zajęły także wydział narzędzi i przyrządów — 678 punktów dodatnich (czwarte miejsce) i kucnia — 637 punktów (piąte miejsce). Trzy ostatnie miejsca zajęły następujące wydziały: siusarsko-spalalnicy śmigłowca — 394 punkty, siusarsko-spalalnicy motocykla — 394 punkty i wydział obróbki mechanicznej śmigłowca — 381 punktów. Na taką lokatę tych wydziałów wpłynęły głównie: niski wskaźnik rytmiki (90,9% — wydział zbiorników i przewodów, 89,6%

— wydział obróbki mechanicznej i 87,5% — wydział siusarsko-spalalnicy motocykla) przekroczenie funduszu płac (wydz. zbiorników i przewodów — 101,3%, wydział obróbki mechanicznej — 109,7%, wysoki wskaźnik absencji i przekroczenie planu kosztów (wydział zbiorników i przewodów — 108,6%, wydział siusarsko-spalalnicy motocykla — 110,6%).

Rozpatrując lokatę wydziału wg profilu produkcyjnego okazuje się, że wyniki uształtowały się następująco: spośród wydziałów narzędziowych pierwsze miejsce zajął wydział narzędzi i przyrządów, drugie — centralna ostrzańska, a trzecie oddział stolarni i modelarni. Wśród wydziałów motocyklowych najlepszym jest wydział montażu motocykla, następnie wydział pomp i sprężel i wydział siusarsko-spalalnicy. Z wydziałów śmigłowcowych trzy pierwsze miejsca zajęły następujące wydziały: obróbki plastycznej, kucni i obróbki mechanicznej dźwigara.

Na ocenę przy ocenie wydziałów za czwarty kwartał zasługuje bardzo miła liczba wypadków. Na dziesięciu wydziałach, spośród szesnastu ocenianych nie było ani jednego wypadku. Z pozostałych cztery wydziały miały po jednym wypadku z tym, że dwa wydziały tj. narzędzi i przyrządów i montażu ostatecznego miały wypadki średnie tzn. nie przekraczające dziesięciu dni niezdolności do pracy.

Na zakończenie należy podkreślić, że od 1971 roku również wydziały pomocnicze nie ujęte dotychczas do oceny zostaną objęte oceną. Ponadto zwiększy się też ilość kryteriów przyjętych do oceny. Należałoby więc zachęcić wszystkie wydziały do czynnego udziału we współzawodnictwie zakładowym.

Z. Opalińska

młodego pokolenia, bo takie są. Uczestniczenie w różnych formach zdobywania wiedzy ogólnej i politycznej i zawodowej przyczyniło się do rozwoju różnych zainteresowań, do wzrostu poziomu intelektualnego

młodych

go w ogóle. Nauczyło młodzież reagować na każdą sytuację.

Kiedy trzeba było podjąć prace przy adaptacji starego kina na klub młodzieżowy nie zabrakło chętnych. Wysiłkiem społecznym, przy pomocy WSK klub budowano. Ale dziś, jak wiele innych tego typu placówek ma na kłopoty z frekwencją. Czy oznacza to, że młodzież stroni od kulturalnej rozrywki, że woli pójść na wódkę do restauracji?

TRZEBA przyznać, że sporo młodzieży tej niezadowolonej i tej aktywnej nie wylewo za kółkami, że kawiarnie, bary, restauracje i sklepy monopolowe podpierają swoje budżety pieniędzmi mło-

dych pracowników WSK, że może nawet jest to problem godny większej uwagi, ale na sprawy dzisiejszych, młodych świadczy, trzeba moim zdaniem, patrzeć z innej płaszczyzny. Przede wszystkim jednak rozmawiać o istotnych dla nich sprawach, bo ta rozmowa daje dużo refleksji i wniosków.

Co mówią młodzi o jubilatach — o WSK i Świdniku? Głosy, które przytoczę nie przynioszą pełnej oceny sytuacji, ale świadczą o potrzebie zweryfikowania metod pracy wychowawczej z młodzieżą.

— Stanisław M. — Pracuję w wydziale zbiorników i przewodów od niedawna. Odczuwam brak zainteresowania młodymi pracownikami ze strony mistrzów, którzy zbyt dużo czasu poświęcają biurokracji, a na pracę wychowawczą mają go stanowczo za mało. Przeszkadzają nam w pracy częste zmiany technologiczne i konstrukcyjne. Brak właściwej koordynacji działania na szczeblu kierowniczym stwarza sytuacje konfliktowe. Jak na XX-letni zakład to warunki

pracy i warunki socjalne nie są najlepsze.

Jacek Sz. — Pracuję dopiero 3 miesiące. Często nie mam nic do roboty w wydziale i nikogo to nie interesuje. Mamy dużo szkół w Świdniku, ale za mało rozrywkę. Brak jest tych form pracy kulturalno-oświatowej, które by bawiły. Nie ma wypoczyniału sprzętu sportowego. Nikt nie reaguje na nasze postulaty.

Bogdan B. — Przy braku odpowiednich form rozrywki, bo szkoleni i innych form oświatowych mamy aż za dużo, co nam pozostaje? — ulica, park, kawiarnia, wino. Czy nikt nie może wpasować na pomysły, że można wychowywać przez rozrywkę? Jesteśmy przecież młodzi...

Halina Z. — Nie należy do ludzi zbyt wymagających. Oczekuję od ludzi starszych i młodych znacznie więcej kultury na co dzień, podczas towarzyskich spotkań, w miejscach publicznych. Trzeba jednak stworzyć warunki do wzrostu kultury ogólnej. Tego przez prelekcje się nie załatwi. Potrzebne są placówki kulturalne, za-

kłady gastronomiczne, które organizacją pracy, estetyką wnętrza świadczyłyby o ich ekskuzywności. To zmusza do ogólnego, kulturalnego sposobu bycia. Mówi się nam robcie coś, ale jednocześnie ogranicza się nasze możliwości stosunkiem konserwatywnym, a przecie życie idzie naprzód. Ograniczenia hamują rozwój intelektualny. Mamy znacznie wyższe ambicje i aspiracje niż nasi rodzice, bo żyjemy w korzystniejszych warunkach. Formy pracy wychowawczej powinny być dostosowane do tych aspiracji i ciągle ulegać zmianom, tak jak życie.

Jerry D. — Świdnicka inteligencja jest inteligencja śpiąca. Na 1000 inżynierów kilkunastu uczestniczy w zajęciach dyskusyjnego klubu filmowego i rzadko się zdarza aby któryś zabrał głos w dyskusji. Młodzież szuka swojego miejsca w życiu, ale nie chce być wciągana do tego życia na siłę. Należy stworzyć sytuację wyboru i stworzyć warunki takiego działania, które z pożytkiem dla ogółu, po-

zwalałoby rozwijać indywidualne zainteresowania, a tymczasem części w pracy wychowawczej kierujemy się schematem niż inwencją twórczą. I to właśnie powoduje opóźnienia w rozwoju form współzawodnictwa w stosunku do dynamicznego rozwoju gospodarczego i społecznego.

Kilka zdań, a ile problemów i pragnień, jakie przysiężnik i realnych. Wszystko przecie sprowadza się do podstawowych spraw człowieka współczesnego — do korzystania ze wszystkich dóbr, do możliwości niekierowanego działania i prawa do młodości. Chęć pracować i bawić się, jednym słowem chęć być potrzebnym i pragnąć realizować swoje plany w atmosferze dla nich specyficznej, w klimacie zaufania. Tak było również wtedy gdy budowali nowe hale fabryczne, nowe bloki i marzyli by ten ich wysiłek dał im satysfakcję dobrze spełnionego obowiązku.

Marian Kos



Przed kilkoma tygodniami odbyło się uroczyste zakończenie roku szkoleniowego junaków OHP. Wzięli w nim udział przedstawiciele KG OHP oraz kierownictwa zakładu.



52 junaków otrzymało świadectwa ukończenia hufca i odznaki MOSO. Odznakami honorowymi zostali wyróżnieni sekretarz KZ PZPR W. Parol, dyrektor naczelny mgr inż. Władysław Janik i przewodniczący ZZ ZMS Szymon Arasimowicz.

„Wesoła niedziela,” w „Iskrze,”

W dniu 7 lutego w klubie „Iskra” odbyła się „wesoła niedziela” przygotowana i prowadzona przez członków i byłalców klubu, polegająca na wprowadzeniu atrakcyjnych zabaw, gier i konkursów. Wesoła niedziela rozpoczęła się o godzinie 11.30 impreza ta ściągnęła sporo młodzieży pracującej. Jednym z najbardziej ciekawych konkursów, bo udział w nim wzięło 30 osób, był konkurs o „króla stołu” w tenisie stołowym. Zaskocznie te tytuły zdobyli w konkurencji panów Anna Nowak zwyciężając w finale swą groźną rywalkę Annę Sebastianczuk, w konkurencji mężczyzn po bardzo trudnych i ładnych pojedynkach zwyciężył Zdzisław Sygnowski, drugie miejsce zajął Jerzy Tarajko. W rozgrywkach klubowej ekstraklasy piłki nożnej zwyciężył G. Sebastianczuk przed B. Falkowskim. W rozgrywkach dominacji zwyciężyła Halina Przybylska wyprzedzając jednym punktem swoją koleżankę Halinę Zajac. „Wesoła niedziela” została zakończona wieczorkiem tanecznym w czasie którego zostały wręczone nagrody, grał zespół klubowy, śpiewał duet żeński. „Wesoła niedziela” wchodzi do programu klubu na stałe.

(W. J.)

Pozdrowienia

Zarząd Zakładowy ZMS
Wytwórnia
Sprzętu Komunikacyjnego
w Świdniku
pow. Lublin

Z okazji Dnia Metalowca pragnę przekazać serdeczne pozdrowienia dla aktywnych i członków Waszej Zakładowej Organizacji ZMS.

W dniu Waszego święta życzę Wam dalszych sukcesów w pracy zawodowej i działalności społecznej oraz wiele zdrowia i osobistej pomyślności.

Przyjmijcie jednocześnie podziękowanie za aktywną działalność w Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Przewodniczący ZG ZMS
Andrzej Zabiński
Warszawa, dn. 18.03.71 r.



Zasłużeni pracownicy WSK gośćmi byłalców klubu „Iskra”

Na drugą z kolei „wesołą niedzielę” młodzi byłalcy klubu „Iskra” zaprosili zasłużonych pracowników i działaczy społecznych WSK — Jana Szponarowicza i mgr. inż. Zbigniewa Jaroszewicza wraz z małżonkami. Gościom wręczono wiązanki kwiatów oraz karty Członków Klubu Przyjaciół „Iskry”, który powstaje spośród gości honorowych klubu. Zasadniczym celem klubu będzie współpraca starszych działaczy społecznych z aktywnym kulturalnym placówką młodzieżową w zakresie pracy wychowawczej z młodzieżą. Zaproszeni goście opowiedzieli młodzieży o początkach swojej pracy w WSK w pierwszych latach jej istnienia, oraz o życiu kulturalnym i warunkach socjal-

nym, jakimi dysponował ówczesny Świdnik. Małżonka mgr. inż. Jaroszewicza, pani Krystyna, aktualnie przewodnicząca Społecznej Rady przy ZDK wyraziła zadowolenie z form rozrywkowych i oświatowych stosowanych w „Iskrze” oraz chwaliła panującą w klubie miłą atmosferę. Oczywiście podobnie jak i w poprzednią „wesołą niedzielę” młodzież bawiła się różnego rodzaju konkursami.

(haz.)

Za pracę - wypoczynek

W dniach od 6 do 19 lutego br. w Karpaczu na obozie wypoczynkowo-szkoleniowym przebywali pracownicy naszego zakładu, aktywni członkowie organizacji młodzieżowej i uczestnicy socjalistycznego współzawodnictwa pracy. W czasie dwutygodniowego pobytu w Karpaczu aktywnie wypoczywali uczestnicząc w licznych wycieczkach po atrakcyjnych miejscowościach: Kotliny Jeleniogórskiej, no i oczywiście w spacerach po okolicach Karpacza. Co odwrotnie udawali się na wycieczki górskie, a w drodze powrotnej korzystając ze sprzyjających warunków atmosferycznych, zafundowali sportów zimowych. Wszyscy wrócili do domu wypoczęci i zadowoleni z zapalem do pracy.

(d.)



Konkurs Klubu PTTK

Klub Turystyki Pieszej „Kiszki” działający w naszym mieście ogłasza konkurs na opracowanie projektu znaczka turystycznego o tematyce:

— II Rajd Złotego Liścia —
Klubu Turystyki Pieszej „Kiszki”
PTTK i ZMS — Należców —
Kazimierz — Puławy —
1971 r.

Projekty znaczka należy skła-
dać do dnia 20 IV w Zarząd-
zie Zakładowym ZMS pokój
135. Zainteresowani konkursem,
bliższe informacje uzyskać mogą
w Zarządzie Zakładowym
ZMS tel. 312.

Spotkania klubowe

W klubie „Iskra” w dniu 1 marca br. na zaproszenie Klubu Młodości Teatru im. J. Osterwy w Lublinie, Wandę Wieszczyk i Jerzego Smolńskiego z montażem utworów poetyckich. Program był zadedykowany świdnickim kobietom z okazji zbliżającego się Święta Kobiet. Wszystkich sympatyków teatru zapraszamy do klubu „Iskra”.

(d.)

BĘDĄC stając byłalczy-
nią klubu „Iskra” obser-
wujemy od dłuższego
czasu młodzież, która przy-
chodzi do tutejszego klubu.
Są to młodzi ludzie, nie ty-
lko pracujący, uczący się, ale
także tzw. niczyja młodzież
(nie pracująca i nie ucząca się).
Zastanawiam, nie, że ci
młodzi ludzie, mający o-
gromne mniemanie o swojej
kulturze osobistej i stylu
bycia, bardzo często odbie-
gają od kulturalnych zasad
zachowania, przyjętych w
naszym społeczeństwie. O-
czywiście nie jestem zwolennic-
ką zbyt surowych zasad
obyczajowych, tych wywo-
dzących się z kręgów zde-
wociałych, ale...

Do klubu, czy do lokalu
wchodzi młodzieńcem w cza-
pie na głowie. Zdejmują ją
dopiero w wyniku interwen-
cji osób odpowiedzialnych
za przestrzeganie przyjętych
zwyczajów lub osób po-
stronnych. Czy taka sytu-
acja nie może wzbudzić re-
fleksji? A przecież jakże czę-
sto takie sceny oglądamy w
klubie „Iskra”. Zresztą nie
są to jedyne rażące przykła-
dy złego zachowania. Przy
stoliku siedzi grupka mło-

dych ludzi, grają w brydża.
W pewnym momencie z ust
jednego z grających pada
wulgarnie i rażące słowo.
Reakcja pozostałej części
towarzystwa jest zaskakują-
ca, te brzydkie słowa spo-
wodowały tylko wybuch
śmiechu. Czy faktycznie do

Spróbujmy się szanować

tego nie należy przywią-
zać wagi? Czy rzeczywiście
swoją naturą i chwilowo
zdegenerowanie trzeba po-
dkreślać brzydkimi i wulgar-
nymi słowami, zwłaszcza w
miejscu publicznym? Nie
inaczej przedstawia się sy-
tuacja na wieczorkach ta-
necznych organizowanych w
każdą sobotę i niedzielę w
klubie. Zaczyna grać zespół,
przy stoliku siedzi chłopiec
i za wszelką cenę stara się
znaleźć odpowiednią part-

nerkę. Znalazł, chwilowe
wahanie — podejść czy nie.
Nie podejdzie, bo niby dia-
czego ma się cofać w drugi
koniec sali, skoro siedzi przy
parkiecie tanecznym? Macha
ręką, swój pierwszy gest
podkreśla kiwnięciem głowy.
Dziewczyna uśmiecha się i
zrywa z krzesła z wyraźnym
zadowoleniem. Cieszy się, bo
przecież idzie tańczyć i to z
jakim chłopcem!

Nasz klub, bo tak trzeba
o nim mówić, proponuje
nam wiele ciekawych i po-
żytecznych form rozrywki i
nauki. Coraz lepsza panuje
w nim atmosfera, pracujemy
na nią wszyscy. Przykłady,
które powyżej przytoczyłam
należą już do rzadkości, ale
jeszcze taki sposób bycia
niektórych byłalców istnieje.
I właśnie dlatego, w imię
dobrej atmosfery musimy
na to zwrócić uwagę.
Sporo do powiedzenia mają
tu dziewczęta. Sądzę, że
gdyby chciały zwracać uwa-
gę na zachowanie swoich
kolegów ich niekulturalne
zachowanie ustąpiło by zwy-
klej, codziennej grzeczności,
jaka obowiązuje nas wszyst-
kich.

(haz.)

Klimat szczerości

Ostatnie Plenum WKZZ, które odbyło się 30 stycznia br., oprócz zaproszonych gości: wiceprzewodniczącego FWRN Bogdana Gofana i kierownika wydziału organizacyjnego KW PZPR Jana Mazurka, zgromadziło szerokie grono związkowców Lubelszczyzny.

Wprowadzenie do dyskusji dokonał przewodniczący WKZZ Roman Jankowski. Z podsumowania osiągnięć na naszym terenie wynika, że w latach 1969-1970, mimo szczupłych środków na realizację programu poprawy warunków socjalnych, nakreślonego przez KW PZPR, pomyślnie wykonano szereg zamierzeń. 1000 dodatkowych miejsc wczasowych, 5000 miejsc wypoczynku niedzielnego, 1450 miejsc w stołówkach zakładowych, objęcie opieką przemysłowej służby zdrowia dalszych 15000 pracowników, uzyskanie dodatkowych 82 ha pod ogródki działkowe — oto czego nie można podważyć, co zostało zrobione, dodane do już istniejącej bazy socjalno-bytowej.

Można było zrobić więcej — i o tym też powiedziano — gdyby na służbę, związkowe propozycje przychylniej reagowała administracja i sami związkowi działacze konsekwentniej przeprowadzili rozpoczęte sprawy.

Plenum ustaliło program działania WKZZ na rok bieżący. Jest on oparty o wytyczne listu Sekretariatu KC PZPR.

NIKTÓRE GŁOSY Z DYSKUSJI
EWA BRUC — PKZZ CIELM.
... zarządy okręgowe nie mają informacji odtwarzających rzeczywistość sytuacji w fabrykach. Instancja związkowa ma kilkanaście szczebli, co powoduje zniekształcenie wiadomości. No, bo proszę policzyć: związkowiec, grupa związkowa, masa zaufania, rada oddziałowa, rada zakładowa, zarząd okręgowy, PKZZ, WKZZ, zarząd główny, zjazd, komisja wykonawcza. To wszystko w robotniczym, związkowym organizmie. Białe stanowiska w radach zakładowych, stały się ciepłymi stolikami, z których trudno odejść...
MARIAN KUSAK — PKP LUBLIN
... mieszkanki spoza województwa, chcąc dostać pracę w Lublinie, musi mieć skierowanie a bura

zatrudnienia w Lublinie. Lublin odysła od powiatu, bo jest rejonizacją, w powiecie nie chcą dać, bo sprawa dotyczy miasta. Czy tak ma być nadal?

KAZIMIERZ KAZNOWSKI — ZNP
... mamy się czym poszczycić. 80 proc. młodzieży w skali ogólnopolskiej może uczyć się w szkołach średnich, 40 tysięcy corocznie rozpoczyna wyższe studia. Student dostaje dom akademicki, stypendium. Nauczyciel, zaraz po skończeniu studiów, zostaje bez mieszkania. Przeważnie wynajmuje prywatnie, płacąc po 600 złotych miesięcznie. Resztę, tan, około 700 złotych przeznacza na cały proces życia w mieszkaniu...
... należy do trzech komisji oświaty: KW PZPR, WKZZ i FWRN. Gdyby porównać efekty pracy tych

komisji do potrzeb w dziedzinie kultury, można by było stwierdzić, że ponoszą fiasko. Trzeba się zastanowić, gdzie powołać jedną komisję, ale z siłą a nie z modulacją głosu, jak do tej pory...

... sytuacja wymaga przesunięcia piramidy etatów i środków finansowych z zarządów głównych, z Warszawy, do powiatów...

... w naszym związku rok rocznie 500 osób na terenie okręgu nie otrzymuje miejsc do sanatorium. W innych branżach jest nadmiar miejsc. To też wymaga uporządkowania. Cieszyłbym się, gdyby w jednym domu wczasy czy sanatorium z robotnikami odpoczywał minister. To też byłby przejaw utrzymywania bliskich kontaktów...
HOGBAN POMIAN — ZWĄZEK ZAWODOWY SPOŻYWCÓW

... tow. Giełek nie przywiózł nam worka pieniędzy i nie da każdemu ile mu potrzeba. Pełne kieszenie zależą od nas. Będziemy brać tym więcej — im więcej wyprodukujemy dla kraju i na eksport. Chcemy się tylko dowiedzieć uczciwie, po robotnicemu: wasze postulaty zostaną spełnione w roku 1973, 74 lub 75. My to rozumiemy, jesteśmy zdyscyplinowani...

... zachodzi pilna konieczność poprawy materialnego, w pewnych kwestiach, układu zbiorowego. Kiedy trzeba dać podwyżkę robotnikowi zarabiającemu 8 zł na godzinę — nie się nie zlatamy bez zgody minist...

... o tym, że towar, który powinien być ważny kilka miesięcy trzeba zbrakować po 7 dniach — nie się nie mówi...
... magazynier pilnujący majątku wartości kilkudziesięciu milionów złotych zarabia mniej jak sprzączka...

... mamy u siebie importowane urządzenia za kilkanaście a może kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Nie wiemy jak je eksploatować. A gdzie są ci, co siedzieli w Anglii po półtora roku? Niechże wreszcie zacząć wyjeżdżać służbowo za granicę ludzie, którzy faktycznie pracują przy tych maszynach...

W dyskusji wzięło udział ponad 5 osób. (ac)

Kierunek działania grupy związkowej

(Dokończenie ze str. 1)

wały się i pozostałe grupy związkowe. Dla polepszenia stylu pracy, dla przypomnienia obowiązków jakie należą do aktywności grupy związkowej i męża zaufania, przekazano przez Radę Zakładową do umieszczenia w widomym miejscu na wydziale wydziału ze statutu Związku Zawodowego Metalowców § 38 w którym czytamy:

1) zwoluje w miarę potrzeb zebrania grupy, kieruje całokształtem działalności grupy związkowej, korzystając z pomocy pozostałych aktywistów grupy;

2) współpracuje z mistrzem (brygadystą) we wszystkich sprawach dotyczących wykonania zadań gospodarczych;

3) organizuje wspólnie z mistrzem (brygadystą) wśród pracowników brygady, grupy produkcyjnej współzawodnictwo pracy i czynnie pomaga współzawodniczącym;

4) współdziała z mistrzem (brygadystą) w umacnianiu porządku i dyscypliny w swojej grupie;

5) rozwija wśród pracowników w swej grupie poczucie obywatelskości i odpowiedzialności za zakład pracy i mienie społeczne;

6) przestrzega realizacji Układu Zbiorowego Pracy, wszelkich postanowień ustawodawstwa pracy i innych norm prawnych;

7) wspólnie z grupowym społecznym inspektorem pracy dba o bezpieczne i higieniczne warunki pracy oraz kontroluje wykonanie zaleceń i nakazów technicznych i społecznej inspekcji pracy;

8) opiniuje wnioski we wszystkich sprawach dotyczących pracowników należących do grupy;

9) występuje do mistrza, brygadysty, rady oddziałowej lub rady zakładowej we wszystkich sprawach dotyczących warunków pracy i bytu członków swej grupy.

Zielone światło dla projektów racjonalizatorskich z zakresu bhp

Zgodnie z planem pracy Inspektora BHP ZPLIS „Delta” w dniach 15 i 16 grudnia 1970 roku odbyło się w Świdniku posiedzenie specjalnej komisji, powołanej przez dyrektora technicznego zjednoczenia do spraw rozpowszechniania projektów racjonalizatorskich z zakresu BHP. W wyniku realizacji pisma ZPLIS „Delta” inicjującego rozpowszechnienie projektów racjonalizatorskich z dziedziny BHP w sposób bardziej wnikliwy niż to przewiduje Prawo Wynalazcze — zakłady pracy nadesłały 41 projektów. W trakcie wszechstronnej wnikliwej oceny komisja zakwalifikowała do rozpowszechnienia 31 projektów racjonalizatorskich i opracowała projekt polecenia — zmierzający do przyspieszonego trybu wdrażania projektów z zakresu BHP w skali całego zjednoczenia. Nadmienić należy, że zakłady pracy mogły zgłosić do rozpowszechnienia tylko te projekty racjonalizatorskie, które zostały już zastosowane w produkcji i wg oceny służby BHP — w wyniku zastosowania tych projektów, uzyskano istotną poprawę warunków BHP w zakładzie.

Udział naszego zakładu w tej akcji oceniono bardzo wysoko gdyż na zgłoszonych 23 projektów zostało zakwalifikowanych do rozpowszechnienia 20 projektów co stanowi ponad 80% ogólnej liczby zgłoszonych i zakwalifikowanych. W skali ZPLIS „Delta”. Celem tego systemu rozpowszechniania projektów racjonalizatorskich jest maksymalne przyspieszenie terminów wprowadzania do produkcji osiągnięć postępu technicznego z dziedziny BHP. System ten jest również nośnikiem efektów ekonomicznych, gdyż jak stwierdzono, w wielu zakładach różnymi drogami dąży się do likwidacji identycznych zagrożeń osiągając takie same, bądź zbliżone efekty, przy zaangażowaniu różnych środków finansowych. Ta pożyteczna wymiana doświadczeń pomiędzy braćmi zakładami na pewno przyczyni się do zmniejszenia występują-

cych zagrożeń wypadkowych i chorobowych w wielu zakładach. Jednak już dziś można powiedzieć, że efekty z tej akcji (cyklicznie zaprogramowane) zależeć będą od przychylnego stosunku do tych zagadnień personelu technicznego i pozostałych pracowników współdziałających we wprowadzaniu w życie postępu technicznego z zakresu BHP. Należy się spodziewać, że tak właśnie droga uzyskamy dalsze zmniejszenie wskaźników wypadkowości i chorób zawodowych nie tylko w naszym zakładzie ale i w skali ZPLIS „Delta”.

H. K.

Uwaga - człowiek

Zwykle pod takim tytułem zamieszczamy artykuły interwencyjne, opisujące kłopoty ludzi krzywdzonych, nie rozumianych przez środowisko, zapomnianych, pozostawionych samym sobie. Dziś również zaczniemy od przedstawienia dramatycznej historii jednego z pracowników WSK, zakończoną jednakże — dzięki sercu i życzliwości ludzi — pomyślnie.

Lech P. przyszedł do wytwórni w roku 1961. Pracując, skończył technikum. Mieszkał wówczas w hotelu, pochodził bowiem z Zamojszczyzny. Kiedy się ożenił, żeby być razem z żoną musiał się z hotelu wyprowadzić. Zamieszkał w Adampolu. Za wynajmowania na poddaszu pokój, o powierzchni 10 m kw., płacił 400 złotych miesięcznie. Ponieważ żona nie pracowała a syn jak każde niemowlę, wymagał dobrego odżywiania, opłacane poddaśze zamienił na garaż, za który nie trzeba było płacić czynszu. Ponad rok mieszkali w wilgoci, bez światła i wody... W takich warunkach Lech P. rozpoczął studia. Zarabiał wówczas 1700 złotych miesięcznie i 18 proc. kwartalnej premii. Teraz jest na drugim roku wyższej uczelni. Do nikogo nie chodził ze swoimi kłopotami, nie skarżył się, nie prosił o żadną pomoc. Chciał przez swoje kłopoty przebrnąć sam.

Raz tylko zwrócił się do kolegi z działu prozacji o radę, w jaki sposób zabezpieczyć walący się dach. Koleżeńskie oględziny odkryły współpracownikom warunki życia rodziny P. Tak się złożyło, że kolegą Lecha był sekretarz OOP Wiesław Kruk. Nazajutrz wiedział o dramacie młodego małżeństwa przewodniczący związkowej rady oddziałowej inż. Mieczysław Bartnik. Obaj byli

Z obrad Egzekutywy KZ PZPR

O lepszą pracę zakładu w Tomaszowie

Egzekutywa KZ PZPR kontynuując dobrą formę wyjazdowych posiedzeń obradowała pod koniec miesiąca stycznia w filii WSK w Tomaszowie. W obradach uczestniczyli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych powiatu tomaszowskiego, zaproszono też szerokie grono osób bezpośrednio zainteresowanych produkcją zakładu. Obrady Egzekutywy przebiegały pod znakiem krytycznej i otwartej oceny działalności przede wszystkim kierownictwa zakładu, doзору jak też służb WSK, które ponoszą odpowiedzialność za wyniki produkcyjne.

Stwierdzono, że zakład nadal nie pracuje rytmicznie, że ilość braków nadal jest niepokojąco wysoka, powodującą zakłócenia w pracy wydziałów motocyklowych WSK. Stwierdzono też, że wiele niedociągnięć wynika z tego, iż załoga jest jeszcze bardzo młoda i że brak jej pełnego doświadczenia zawodowego, które cechuje pracowników młodszych WSK w Świdniku. Dlatego też częste są jeszcze przypadki, że nie dba się o maszynę i o narzędzia, lub o rygorystyczne trzymanie się dyscypliny technologicznej. Egzekutywa stwierdziła, że dyrektor WSK dostrzegając trudną sytuację zakładu w Tomaszowie wydał odpowiednie polecenia, ale nie przyniosło to należytych efektów, ponieważ polecenia nie były realizowane, a tego rodzaju zjawiska muszą być z całą stanowczością zwalczane. W czasie obrad wskazywano winnych. Postulowano dokonanie zmian organizacyjnych i technologicznych w procesie produkcji.

Egzekutywa zwróciła też uwagę na fakt niedostatecznego jeszcze rozwoju bazy socjalnej i poprawy warunków pracy, zwłaszcza jeśli idzie o funkcjonowanie systemu wentylacji i wyciągów. Mimo tego wiele od chwili uruchomienia zakładu zmieniło się na lepsze i przy wzmocnionym wysiłku kierownictwa i załogi filii oraz służb WSK stopniowo będzie można likwidować istniejące niedociągnięcia. Zakład w Tomaszowie ma bowiem wszystkie dane ku temu, aby stanąć na dobrym poziomie i znacznie swoje wskaźniki poprawić.

Na zakończenie obrad Egzekutywy i sekretarz KZ PZPR Stanisław Warpas stwierdził, że o tych problemach mówi się za późno, wtedy gdy sytuacja stała się bardzo trudna. Zaproponował, aby opracowany został kompleksowy program, który mówiłby w sposób jednoznaczny jakie należy przyjąć działanie aby wszystkie niedociągnięcia zostały usunięte i to w jak najszybszym czasie. Program winien zawierać wskazania co ma w tym zakresie wskazać administracja WSK a co winno być podjęte i wykonane przez kierownictwo i załogę zakładu w Tomaszowie. Sekretarz podkreślił bardzo mocno, że za poprawę tej sytuacji i za wyniki przede wszystkim odpowiedzialni są ludzie bezpośrednio za to odpowiedzialni, zwłaszcza administracja i służby techniczne filii. Wniosek o opracowanie takiego programu Egzekutywa zatwierdziła. Można więc obecnie mieć nadzieję, że narzekania szczególnie wydziałów motocyklowych WSK, dotyczące produkcji filii w Tomaszowie w niedługim czasie powinny przejść do historii. Trzeba tylko żeby polecenia Egzekutywy jak i zarządzenia dyrektora naczelnego były traktowane z całą powagą, natomiast za lekceważenie ich, nierozważanie winny być wyciągane słuszne konsekwencje.

(St.)

Pierwsi na budowę Zamku

Koło Stowarzyszenia Księgowych w dziale głównego księgowego jako pierwsze w zakładzie wpłaciło na odbudowę Zamku Królewskiego kwotę 1184 zł.

Kwiatów nie zabraknie

Miastu przybył jeszcze jeden kłosek z kwiatami. Wybudował go przy ul. Sławńskiego MHD. Teraz są tu sprzedawane kwiaty cięte i doniczkowe. Od marca także ziemniaki, dynie, nasiona warzyw i kwiatów.

pierwszymi ogniwami w łańcuchu ludzi dobrej woli.

Problem przedstawiony w radzie zakładowej znalazł właściwe zrozumienie Józefa Szczepanika prowadzącego sprawy mieszkaniowe. Życzliwość okazała również kierownictwo referatu gospodarki komunalnej PMRN Stanisława Suwałowa. Po dwóch miesiącach od daty złożenia podania, rodzina P. otrzymała mieszkanie. Kolektyw wystąpił o zapomogę — niewielką, taką na jaką starczyło, o pożyczkę na kaucję i niezbędne sprzęty, a także o 200-złotową podwyżkę poborów. Lecha P. i po tym nie pozostawiono samemu sobie. Postanowiono jego żonę (po maturze w liceum ogólnokształcącym) umożliwić zarobkową pracę a dziecko umieścić w żłobku.

Serdeczny stosunek do Lecha P. jest tym większy, że cieszy się on w dziale ogólnego technologia. Potwierdził to, zdobywając w III kwartale ubiegłego roku tytuł najlepszego w zawodzie.

Z prawdziwym zadowoleniem przedstawiliśmy — choć będącym w przejściowych kłopotach — wartościowego człowieka i dobrego pracownika. Z takim samym zadowoleniem stwierdzamy dobrą związkową i partyjną robotę, robotę nie z bałurką, operatywną i skuteczną, doprowadzoną do końca.

Jednak z nutą niepokoją myślimy o tych wszystkich młodych ludziach, którzy najpierw się pobierają, a dopiero później, zamiast przeżywać małżeńskie szczęście, nie mając uprzednio załatwionych mieszkań i środków do życia, przechodzą autentyczne dramaty.

Alfons Chwałczyk



Spółeczni opiekunowie są nieetatowymi pracownikami rad narodowych różnych szczebli. Bo tak można nazwać ludzi, którzy na każde zwołanie idą w „teren” aby rozstrząsać sytuację rodzin potrzebujących pomocy. Ich praca jest niełatwa. Wymaga prawdziwej życzliwości, taktu, a nade wszystko czasu. Poświęcenie publicznemu sprawie przeważnie kosztem własnego odpoczynku. Stopień trudności tej pracy określa też ilość opiekunów. W 24-tysięcznym mieście, podzielonym na cztery okręgi, jest ich tylko sześć. Wśród nich p. Zofia Bartkiewicz, radna MRN, przewodnicząca komisji zaopatrzenia ludności, wykonująca tę pracę już 7 lat.

O społecznej pomocy

W ubiegłym roku otrzymaliśmy anonim opisujący los małego dziecka. Posłaliśmy do Projektowania z milicjantem. Dziecko miało dwa, najwyżej trzy miesiące. Leżało w szmatkach, mocz przeciekał przez nie pod łóżko. Było jednym z trojga dzieci w tym domu. Oboje rodzice nalogowo pili. Najstarsza córka już wtedy nie chodziła do szkoły. Sytuacja była okropna. Wzięliśmy się ostry do roboty. Pod groźbą skierowania na zamknięte leczenie, matka musiała podpisać zobowiązanie, że przestanie pić. Najstarsze dziecko przyniesło do wieczorowej szkoły podstawowej. Kierownik wydziału wziął w karby ojca rodziny. Jeszcze teraz do nich chodzę, przeważnie po wypłatach. Pomoc jest widoczna.

To był skrajny przypadek moralnego rozkładu.

Tak. Mamy w mieście kilkanaście takich rodzin, z którymi czasem nie wiadomo co robić. Zdarzają się i mniej drastyczne sytuacje, chociaż i o tych trudno ze spokojem mówić. Wpływają do nas podania o zapomogi od rodziców bardzo dobrze zarabiających inżynierów, techników. Byłami kiedyś na wywiadzie u starszej kobiety. Nie chciała wpuścić mnie do domu. Przepasała, mówiła żebym przyszła innym razem. Przy-

chodzę nazajutrz i dowiaduję się, że wczoraj był chłopiec córki. Stoję w ładnie urządzonej mieszkaniu. Córka jest nauczycielką. Jej zarobki nie są aż tak niskie, żeby dawały podstawę do zapomogi dla matki. Przekonuję starszkę o swoich racjach.

Innym razem sprawdzam warunki w domu kobiety — jak wynika z przysłanego podania — krzywdzonej przez męża. Na miejscu przekonuję się, że kobieta kłamie. Mąż pije oświadczenie, że co miesiąc oddaje pieniądze na utrzymanie rodziny.

Czy próby wyludzenia dotychczas wysokich sum?

Doraźne zapomogi wynoszą 200-400 złotych. Stale, comiesięczne, przysyłane ludziom rzeczywiście nie mającym innego źródła utrzymania — 600 złotych. Tych jest zaledwie kilka. Poza tym, do ubiegłego roku, rozdzielaliśmy paczki żywnościowe. W tym roku jeszcze nie było przydziału. Wiele kłopotu sprawiają nam ludzie proszący o zapomogę na zapłacenie czynszu. Zaległości wynoszą niekiedy tysiące złotych. Jeśli zapomoga zostanie przyznana — przelewamy pieniądze bezpośrednio na konto administratora bloku. I tu też

zdarzają się naciągania. Pieniądzy domagają się ludzie, którzy le uprzednio przepili albo mieszkają z dobrze zarabiającymi dziećmi.

Opisane przykłady świadczą, że amatorów darmowego chleba jest u nas wielu.

No, niezupełnie... Mamy i takich podopiecznych, którzy, kiedy po raz pierwszy udzieliliśmy im pomocy, byli zupełnie zaskoczeni. Przyjmowali pieniądze z rezerwą, tłumacząc, że są inni, bardziej od nich potrzebujący. Po przejściowych kłopotach, utrzymaniu podwyżki, powrocie męża z wojska lub wyleczeniu z choroby, sami rezygnowali z pomocy i opieki.

Sądząc po pani wieloletniej pracy, społeczna opieka daje satysfakcję.

Może nie tyle opieka w ogóle, co te szczególne przypadki skutecznej pomocy dzieciom i starcom. Zapobieżenie niebezpieczeństw, krzywdzie, ostrzeżenie człowieka od gorszego losu daje świadomości społecznej przydatność. Szkoda, że grono opiekunów jest w naszym mieście tak nieliczne, że ludzie dobrze sytuowani, nie obciążeni obowiązkami — a jest takich przecież wielu — zasklepiają się, izolują od środowiska. W każdym społeczeństwie marginalni są nieuniknione. W pewnym stopniu jednak, można je wysiłkiem ludzi moralnie zdrowych, likwidować. Sprawa warta jest zachodu.

rozm. chw.

To też gospodarskie zadanie

Gospodarka złomem to również jeden z niemiłych zadań kierunków działania zakładów przemysłowych. Odbieramy martwy pochłonięty mogą ten surowiec, dając w rezultacie tak bardzo potrzebne krajowi żelazo i stal. Dlatego ważnym jest, aby nie niszczyć się nie co jest przydatne gospodarce. Z drugiej zaś strony wyrabia się i utrwalą tak ważną cechę jaką jest umiejętność oszczędzania — nie chodzi przecież tylko o oszczędzanie pieniędzy. Tymczasem jakże inna jest rzeczywistość o której już nie raz informowaliśmy naszych czytelników. Jeśli się przejść przez różne zakamarki naszego zakładu, to można spotkać wiele różnych części metalu pod postacią rur, pojemników, drutu itp. Leży to zapomniane, a rdza obraca w nieważne dziesiątki i setki kilogramów.

Teren przylegający do wydziału łopaty nożnych, lasów z którym już tylko ogrodzenie, to istne pobożewisko na którym odpoczywają od lat pojemniki na zaprawę cementową, resztki grzejników, jakieś rury, blachy i czego tam jeszcze nie ma. Trudno przejść, aby się nie potknąć o kawał szmela aż wołającego, aby go zawieźć do magazynu złomu. Najczęściej taki stan jest wynikiem prac budowlanych, jeśli nawet pójść tam gdzie spychacz, to co mniejsze przysypie ziemią, co większe — zostawi. Nic dziwnego, że sterczą tam całe piropusze rury i sztabki w części już przysypiane ziemią. Dlatego bardzo cenna jest inicjatywa Zarządu Zakładowego ZMS zorganizowania czynu społecznego, którego celem byłoby zebranie wszystkiego co ma wartość dla hut, a leży bezużytecznie na terenie zakładu. Życzyć należy więc jak najlepszych wyników tej akcji, a sądzimy, że młodzież powtórzy nie jedno już gospodarskie działanie.

(S.L.)

Przepisy a życie

Zwracam się do Redakcji z prośbą o poruszenie na łamach Gazety sprawy krzywdzącej pracowników. Jestem wiceprzewodniczącym zakładowej komisji rozjemczej przy WSK w Świdniku oraz przewodniczącym RO 27. W grudniu 1970 r. zgłosił się do mnie ob. Kijanko, ślusarz WSK bliski już renty starczej z prośbą o pomoc w następującej sprawie:

Otóż — upomina się on o wypłacenie mu nagrody jubilat, za 35 lat pracy w zawodzie ślusarza. Po sprawdzeniu wszystkich dokumentów sprawa wygląda następująco: jako ślusarz pracował od 1935 r. do 1939 r. w firmach prywatnych, okres okupacji pracował w fabrykach opanowanych przez okupanta. Od 1945 r. do 1947 r. pracował jako ślusarz w Stalowej Woli. W tym czasie w całej Polsce prowadzona jest propaganda agitacja o wyjazdach fachowców do fabryk na Ziemiach Odzyskanych. Ob. Kijanko sam będąc członkiem PPR agituje robotników do wyjazdu na Ziemię Odzyskaną i sam przeniósł się do Zakładów WSK Wrocław-Pole. W zakładach Pole Pole pracuje jako ślusarz. W 1951 r. następnie zostaje służbowo przeniesiony do WSK w Świdniku, gdzie do dziś pracuje w swym zawodzie. W 1960 r. w WSK w Świdniku otrzymuje nagrodę jubilat za 25-letni staż pracy, w zawodzie ślusarza. W 1970 r. będąc nadal pracownikiem WSK występuje o nagrodę z tytułu 35 lat pracy — i o dziwne podanie jego załatwienie zostaje odmówione. Zakład macierzysty uzasadnia, że Ob. Kijanko odszedł ze Stalowej Woli w 1947 r. na własną prośbę, co stoi napisane w zaświadczeniu ze Stalowej Woli. Poszkodowany twierdzi, że akcja wyjazdu na Ziemię Odzyskaną prowadzona była przez PPR i PPS za pośrednictwem PUR, wówczas nikt nie zwracał żadnej uwagi co na zaświadczeniu napisał personalny Stalowej Woli, gdyż nie miało to najmniejszego znaczenia. Dziś to już historia, o której uczą się nowe pokolenia. Poszkodowany twierdzi, że spełnia swój patriotyczny obowiązek obywatela.

ski i przeszedł do pracy tam gdzie potrzebowała go Ojczyzna. Zgadza się z tym w zupełności. Nie pomógł odwoływania do najwyższych instancji związkowych — władze widzą tylko ślepią literę układu zbiorowego ZZMet. a nie widzą człowieka.

W dwa lata po wojnie nie było w tej sprawie żadnych przepisów związkowych, ani prawnych i nikt nie zwracał na to żadnej uwagi, personalny mógł zmienić zaświadczenie wg życzenia zainteresowanego. Przepisy w tych sprawach zawarte są w układzie zbiorowym ZZMet opracowanym dopiero w 1957 r. i w tym wypadku działając 10 lat wstecz, krzywdzą pracownika, będącego u schyłku życia.

35 lat to olbrzymi szmat czasu, ludzie po 60-ce stają się coraz bardziej nieudolni i właśnie oni winni mieć opiekę w związkach zawodowych przed krzywdzącymi ich przepisami administracyjnymi. W żadnym wypadku przepisy ZZMet nie mogą działać wstecz i działać na szkodę robotników. Coś tu nie gra, trzeba zmienić stare nieżyłowe przepisy układu zbiorowego i doposażyć je do życia w Polsce 25 lat po wojnie — śmieszne, że w tak blaskich sprawach na korzyść robotnika decydować musi Sąd PRL.

Jan Kosiński

Pożegnanie emeryta

Pożegnane spotkanie załóg wydziałowych z emerytami to zjawisko, które należy do dobrych tradycji w naszym przedsiębiorstwie. Jedno z ostatnich tego rodzaju spotkań miało miejsce w II połowie lutego br. u głównego energetyka. Na tym to właśnie wydziale żegnano z leką w oku 66 letniego Antoniego Kubiela, który przepracował w WSK ponad 18 lat. Odchodzącego na emeryturę pracownika żegnali ze wzruszeniem członkowie załogi oraz kolektywu wydziałowego: sekr. OOP Henryk Plotowski, prze-

Nasze życie, na ogół radosne i pełne sukcesów, ma niestety również i swoje cienie. Przykre zdarzenia, nieszczęśliwe wypadki, straty fizyczne i materialne jakie ponosimy, składają się na najbardziej drastyczne momenty w naszym życiu. Na co dzień nie zdajemy sobie z nich sprawy, bo ktoś chce myśleć o tym, że mogą go w życiu spotkać takie nieprzyjemności, a jednak...

Naprzeciw tym nieprzewidywanym i nieoczekiwanym zdarzeniom wychodzi Państwowy Zakład Ubezpieczeń oferując różnego rodzaju polisy ubezpieczeniowe, które wprowadzić nie zwracając strat moralnych ale zwracając poszkodowanym straty materialne.

Świdniczanin mądry przed szkodą



Czy duże jest zainteresowanie mieszkańców Świdnika ofertami PZU? — Z takim pytaniem zwrócił się do Ob. Witolda Karłowicza rejonowego pośrednika ubezpieczeniowego na miasto Świdnik reprezentującego Inspektora Powiatowy PZU w Lublinie.

— W Świdniku jak dotychczas największe zapotrzebowanie jest na ubezpieczenie mieszkań. Ubezpieczenie to stało się bardzo atrakcyjne z uwagi na szeroki zakres odpowiedzialności PZU oraz na niską składkę ubezpieczeniową. Ubezpieczenie to obejmuje takie wypadki jak: pożar, wybuch, eksplozja, lub implozja lampy kineskopowej, uderzenie piorunu, zalanie mieszkania oraz ubezpieczenie mienia wodą, kradzież z włamaniem, rabunek, odpowiedzialność cywilną głównego lokatora i członków rodziny razem z nim zamieszkujących za szkody wyrządzone osobom obcym.

— Jakże szkody są najczęściej zgłaszane do PZU?

Najczęściej zgłaszane są szkody wynikłe na skutek zalania mieszkania wodą chociaż dużo jest również szkód kradzieżowych i ogniowych.

— Czy sprawa szkody wodociągowej — sąsiad zajmujący lokal wyżej zobowiązany jest do zwrotu wypłaconego przez PZU odszkodowania?

Nie jest odpowiedzialny — o ile posiada ubezpieczone mieszkanie — ponieważ chroni go od tego ryzyko odpowiedzialności cywilnej, które jest jednym z elementów zawartego ubezpieczenia.

— A jak wysoka jest składka ubezpieczeniowa?

Jak już wspomnieliśmy bardzo niska — wynosi ona 2 zł od 1000 zł sumy ubezpieczenia. Formalności przy zawieraniu ubezpieczeń są bardzo proste. Klient podaje w przybliżeniu wartość swoich ruchomości domowych. Np. przy sumie 75000 zł opłaca składkę roczną w wysokości 140 zł i otrzymuje na miejscu dokument — polisę ubezpieczeniową.

— Co Pan może powiedzieć o innych rodzajach ubezpieczeń?

Dużą popularnością cieszy się ubezpieczenie „zaopatrzenia dzieci”, często nazywane przez ubezpieczonych „ubezpieczeniem posagowym”. Jest to ubezpieczenie, które za pewnia dzieciom z chwilą uzyskania pełnoletności własny start życiowy.

— Czyli, że każdy przemyśl powinien się ubezpieczyć...

Tak i gorąco do tego zachęcam.

Rozmawiał: M. Kos

Gospodarskim okiem • Gospodarskim okiem • Gospodarskim okiem

Odpady przemysłowe

W Wyższej Szkole Ekonomicznej na wykładzie z ekonomii produkcji, którego tematem było „wykorzystanie odpadów przemysłowych” profesor podał jako ciekawostkę, że w makulaturze przekazywane do punktów skupu surowców wtórnych zdarzają się pozycje bezcenne, nierządzące białe kruszywa i odczyszczone, dlatego też sortowacze mają obowiązek zwracania uwagi na surowiec oddawany do przemiału.

W tym momencie z krzesła poderwał się jeden ze studentów o przydomku asystent i zawał.

— Panie profesorze! ja miałem podobny przypadek! Wszędzie kiedyś do sklepu, patrz, na kontuarze leży ogromna księga w pięknej oprawie. Myślałem początkowo, że to raporty utargów dziennych, ale widząc wytłoczone odległe daty i pismo nie nasze — gotyckie. Część stron posłużyła już jako opakowanie świeżek, podkówek i innych tam sprzączek do obuwia.

Profesor, człowiek bardzo błyskotliwy, zniercierpliwiony faktem przerwania mu wykładu zapytał z nagła:

— I co to było — Goethe?

— Nie panie profesorze — prywatny.

Audytoryum zagrzmiało śmiechem, a biedny asystent dopiero po chwili „zaskoczył” w czym rzecz, że wielkiego niemieckiego pisarza skojarzył z prywatną inicjałową. Goethe wymyślał się Gete, a student nie dosłyszawszy zrozumiał Bata (dawną firmę obuwniczą).

Asystent stał zmieszany, ale po chwili zreflektował się prostując to co powiedział:

— Nie, panie profesorze to była historia państwa niemieckiego z czasów Bismarcka.

Tyle, autentyczny dialog, który brzmi prawie jak anegdota.

Jak jest naprawdę z tymi odpadami użytkowymi?

Swego czasu prasa wiele miejsca poświęcała propagowaniu hasła „Rezerwy paszowe w śmieciach”.

nikach”, ale cóż, hasło przemienilo, gdyż zabrakło mamej, lecz także ważnej rzeczy — podbudowy organizacyjnej.

Hasło to nie było pozbawione racji i trzeba przyznać, że w odpadach produkcyjnych rzeczywiście drzemają ogromne rezerwy. Gdyby tak przy niewielkich kosztach zaadoptować starą kolumnę i stworzyć w naszym zakładzie wydział produkcji ubocznej, dla którego bazą surowcową stanowiłyby odpady białych, piekarskie, drewna, wiorów, skurki skóry i dermy, breiocz-ków do kuczy i innych reklamówek nie wyko-nywałyby Spółdzielni Pracy w podwarszawskiej miejscowości. Z powodzeniem moglibyśmy to robić u nas, z własnego materiału, który jako bez-użyteczny wywozimy na wysypisko śmieci i pa-limy.

Zysk z produkcji ubocznej w całości można by-łoby przeznaczyć na fundusz zakładowy a pra-cownicy z przewlekłymi chorobami zawodowymi i inwalidzi znaleźli by lepszą pracę. Kierownicy wydziałów na korzyść obecnie pracują ci „mało wydajni” może wyleczyć się z utyskiwań i narzekań w rodzaju: nie miałem kim pracować.

Zatrudnienie artysty plastyka i metaloplastyka rozwiązałoby sprawę przygotowania i nadzoru produkcji, a zbył na produkcję uboczną na pew-ko najdziwniej. Potencjalnymi nabywcami byłiby sami pracownicy WSK i mieszkańcy miasta, je-żeli rzeczy wytwarzane nie byłyby drogie, a za-bawki dla dzieci, spinki, klamry, wisioriki, szka-tułki z drewna, lampki nocne, świeczniki, meta-łowe witraże do oszklonych drzwi i inne cudenka wypuszczone w małych seriach estetyczne i fun-ktionalne.

W ostatnich dniach MHD otworzył prawdziwą kwaciarnię. Gdyby tak znalazły się tam upo-minki wyrabiane przez nazwijmy to wydział produkcji ubocznej WSK.

mgr H. Wojtaś

Potrzebne większe zainteresowanie

N AWIAZUJĄC do tematu poruszonego w artykule pt. „Błądzenie po wydziale”, który ukazał się w Głosie Świdnika nr 2 cniaciam omówić gospodarkę odzieżą roboczą, ochronną i sprzętem ochronnym osobistej w wydziałach. Jest faktem, że obecny katalog norm odzieżowych, na podstawie którego wydaje się odzież ochronną, roboczą i sprzęt ochrony osobistej, opracowany był bez analizy poszczególnych stano-wisk pracy, ale do czasu wyda-nia nowego katalogu musimy opierać się przy wydawaniu odzieży na katalogu obecnym. W związku z powyższym wiele spraw staramy się rozwiązać, we własnym zakresie. Wymagają one również zainteresowania ze strony kierownictwa i średniego personelu technicznego poszcze-gólnych wydziałów. Np. w wy-ższym narządzi i przyrządów przez wiele lat nikt, nie zainte-resował się losem kilku ślusarzy, pracujących w bardzo cięż-kich warunkach również ze strony wydziałowej społecznej inspekcji pracy. Potrzeba było interwencji Rady Zakładowej i redakcji.

Częściowa kontrola ze strony służby bhp i sekcji odzieżowej nie rozwiązuje sprawy troski o warunki pracy. Najlepiej zro-bi to kierownik wydziału, mistrz, społeczny inspektor wydziałowy i kolektyw, którzy doskonale znają swój teren. W tych wy-ższych gdzie kolektyw interesuje się warunkami pracy ludzi widać efekty. Wnioski dotyczą-ce odzieży załatwiane są we własnym zakresie lub poprzez Komisję Odzieżową. Do takich wydziałów można zaliczyć: wy-ższal obróbki mechanicznej, wy-ższal prób i eksploatacji, wy-ższal ślusarsko-sprawalnicy mo-tocykla, zbiorników i przewo-dów, i inne. Dla poprawy hy-gieny pracy i wyglądu estetycz-nego załogi zorganizowano w naszym zakładzie punkt prania odzieży. Mało pracowników ko-rzystało z punktu pralniczego, tłumaczyli to tym, że odebrana odzież z pralni była bez guzi-ków, a zgodnie z Układem Zbio-rowym zakład pracy zobowią-zy jest prac i reperować odzież, jeżeli nie płaci ekwiwalentu.

Dużym staraniem działu HA i Społecznego Zakładowego In-spektora Pracy tow. Piotrow-skiego od 15.01.1971 r. przy punkcie pralniczym zorganizo-wano punkt reperacji odzieży.

Od tego dnia pracownicy otrzy-mują ubrania z pralni czyste, wyperowane i z poprzysywa-nymi guzikami. Zadowolenie z tego powodu jest duże. Stwo-rzono takie warunki aby pra-cownik był zawsze czysto ubra-ny.

Obserwacja poczyniona w cią-gu kilku lat wykazała, że pra-cownicy, którzy otrzymują odzież ochronną i roboczą cho-dzą w niej nie tylko w zakła-dzie ale również po mieście, używają jej na codzień i w nie-dziele. Dotyczy to przede wszystkim kuczków, kurtek skórzanych na futrze oraz obu-wia skorzanego. Jest to sprzecz-ne z przepisami dotyczącymi gospodarki odzieżą, jak również krzywdzące innych pracow-ników. Zwracam się z prośbą do kierowników wydziałów aby w sprawach dotyczących odzieży kontaktowali się z sekcją odzie-żową, zawsze służymy pomocą i radą w rozstrzygnięciu zawy-ższych spraw dotyczących tego za-gadnienia. Dla usprawnienia po-bierania odzieży i odnoszenia odzieży do pralni proponuję dwa wnioski. Zależy nam wszystkim na wykonaniu planów produkcyjnych, na podniesieniu wydajności pracy, aby robotnik nie odrywał się od pracy do za-łatwienia spraw osobistych, po-ponuje aby:

1. Kierownik Magazynu Głównego uzgodnił z działem HT przydzielenie na 2 godziny dziennie wózka elektrycznego do przewiezienia odzieży o róż-nych rozmiarach i numeracji do poszczególnych hal produk-cyjnych raz w tygodniu, aby pracownicy mając zaakcepto-wane kwity pobrali odzież na hall. Pracownicy pracujący w danej hall winni być poinformo-wani, w których dniach i o której godzinie magazyn rucho-my będzie czynny w danej hall produkcyjnej.

2. Kierownicy poszczególnych wydziałów wytypowali osobę odpowiedzialną na wydziale za zebranie od pracowników odzie-ży brudnej do której winni wło-żyć kartki z napisem: nazwisko i imię, nr kontrolny, wydział i odwiezienie odzieży do punktu pralniczego. Pralnia na podsta-wie kartek wypisze kwity przy-jęcia odzieży do prania, którą ta sama osoba, w oznaczonym na kwicie terminie, odbierze i rozda pracownikom w wydziale.

Kierownik sekcji odzieżowej F. Maliszewska

Miliony złotych dla kraju

W ubiegłym roku pracownicy WSK podjęli wiele cennych zo-bowiązań produkcyjnych i czy-nów społecznych zmierzających do nadrobienia opóźnień w pro-dukcji powstałych w wyniku spóźnionych dostaw kooperacyj-nych, szybszego opracowania dokumentacji technicznej i nor-malizacyjnej, przyspieszenia re-montu maszyn i urządzeń, przedterminowego wykonania produkcji eksportowej itp. Plano-wano, że ogólna wartość pod-jętych zobowiązań wyniesie 16 630 000 zł w tym z realizacji zobowiązań produkcyjnych 14 804 448 zł, z obniżki kosztów własnych 1 568 552 zł a z czy-nów społecznych 200 000 zł (5 600 roboczogodzin).

Niedawno podsumowano reali-zację zobowiązań, stwierdzając, że uzyskano znacznie lepsze efekty niż uprzednio planowano. Ogólna wartość zrealizowanych zobowiązań i czynów społecz-nych wyniosła 17 742 028 zł przy czym znacznie została przekro-czona wartość zobowiązań pro-dukcyjnych. Między innymi większe efekty uzyskano przy realizacji zobowiązania dotyczą-cego zakupu 10 sztuk moto-cykli dla Wietnamu. Suma pieniężna wypracowana w pracy społecznej przekroczyła wartość motocykli. Została ona przezna-czona na działalność Pracowni-czych Ogrodów Działkowych (23 000 zł) oraz na zakup sprzętu do ośrodków wczasowych (14 036

zł). Również przedterminowe zrealizowanie zadań planowych na rok 1970 pozwoliło na uzy-skanie dodatkowych efektów pro-dukcyjnych o wartości ponad 10 mln zł. Do pomysłowej reali-zacji zobowiązań i czynów spo-łecznych przyczynili się także pracownicy wydziałów: narzę-dziowego, obróbki pokrywowej i galwanicznej oraz montażu motocykla, którzy z odpadów wykonali 15 domków campingo-wych nad J. Łukczkę o łącznej wartości 60 000 zł. Tak więc rok 1970, poprzedzający obchody ju-bileuszu XX-lecia WSK i Świd-nika przyniósł duże efekty rów-nież i w czynach społecznych. Załoga WSK ma prawo być z siebie dumna.

(mak.)

gospodarki, sformułowana w uchwałach V Zjazdu Partii, jest wyrazem obiektywnych prawdo-wości rozwoju społeczno-gospo-darczego i powinna być konty-nuowana. Zaawansowane już zmiany zmierzające do wzmo-cnienia roli rachunku ekonomicz-nego, wprowadzane w dziedzi-nach procesu inwestowania, han-dlu zagranicznego, systemu ekono-miczno-financego, przedsię-biorstw i zjednoczeń, a także zwiększające rolę badań nauko-wych i postępu technicznego

kresu odpowiedzialności wszyst-kich ogniw systemu zarządza-nia.

4. Głównym celem bardziej in-tenywnego i efektywnego rozwo-ju powinna być poprawa warun-ków życia ludności. Jest to pro-ces złożony, w którym nie wol-no dopuszczać do napięć gospo-darczych i społecznych. Dajenie do większej efektywności ekono-micznej i doskonalenie systemu funkcjonowania gospodarki musi być zawsze kojarzone z zaspoka-

Piera te zmiany. — przebieg dyskusji był owocny, poważny i konstruktywny. Krajowy Zjazd przedkłada propozycje w zakresie kształtowania kierunków i pro-porcji rozwoju oraz zasad funk-cjonowania gospodarki, dokonu-jąc próby sformułowania temo-tycznie wyodrębnionych postula-tów, zawartych we wnioskach 6 sekcji, które przyjęto jako wni-oski całego Zjazdu.

Zjazd zobowiązuje nowe wła-dze PTE do asyntyzyowanego

zonej aktywności w celu maksy-malnego wykorzystania inicjaty-wy społecznej, istniejących re-zerw wzrostu wydajności pracy, jak najpełniejszego wykorzysta-nia posiadanej wiedzy oraz stwarzenia sprzyjających warun-ków dla wspólnych wysiłków zmierzających do podniesienia gospodarki na wyższy poziom.

Dlatego Zjazd zwraca się do wszystkich ekonomistów z gorą-cym apelem o jak najszerze rozwinięcie twórczej inicjatywy na wszystkich odcinkach i sta-nowiskach działalności zawodo-wej i społecznej — w zakładach produkcyjnych, instytutach nau-ko-badawczych, uczelniach wyższych, biurach projektowych oraz instytucjach administracji państwowej. Zjazd zobowiązuje ekonomistów do aktywnego współdziałania z innymi środo-wiskami, zwłaszcza z inżyniera-mi, Technikami i robotnikami oraz z organizacjami partyjnymi, organami samorządu robotnicze-go i organizacjami społecznymi. W oparciu o silne fundamenty naszego potencjału społeczno-go-spodarczego, w poczuciu głębo-kiej odpowiedzialności i przy najszerszym zaangażowaniu oso-bistym każdego z nas, zadania te będą mogły być wykonane.

8. Ekonomisci zgromadzeni na Zjeździe postulują zwolnienie regularnych krajowych zjazdów ekonomistów nie rzadziej niż raz na pięć lat, w celu przedyskuto-wania głównych problemów związanych z rozwojem gospo-darczym Polski.

Uchwała Krajowego Zjazdu Ekonomistów

oraz inne zmiany wprowadzane w ostatnich trzech latach są wy-rażem stosowania tej polityki w praktyce.

Niezbędne jest dalsze rozwija-nie i doskonalenie tych prze-sięgnięć, ze szczególnym nacis-kiem na stworzenie warunków dla twórczej aktywności ludzkiej, na zapewnienie wewnętrznej zgodności poszczególnych ele-mentów systemów funkcjonowa-nia gospodarki, a także na pod-niesienie jakości i unowocześ-nienie metod sterowania procesami gospodarczymi na wszystkich szczeblach. Szczególną uwagę w tym zakresie wymaga odpowied-nie sprecyzowanie roli przedsię-biorstwa oraz wyraźne określe-nie podziału kompetencji i za-

jęciem wzrastających potrzeb ludności. Kierując się tą pra-widłowością należy zapewnić od-powiednie proporcje między wzrostem produkcji spożycia oraz podejmować wysiłki do kształto-wania racjonalnego systemu cen, systemu wynagrodzeń, zatrudnie-nia, polityki socjalnej i mieszkaniowej oraz poprawy warun-ków pracy. Szczególną doniosło-ść na zarysowanie perspektyw da-jących szanse rozwojowe młode-mu pokoleniu, perspektyw pod-porządkowanych zasadzie pełnego zatrudnienia. Zmiany zapoczątko-wane w wyniku uchwał VII Ple-num KC PZPR stanowią punkt wyjścia do realizacji wymienio-nych postulatów. Zjazd Ekono-mistów w całej rozciągłości po-

opracowania tych wniosków i przedłożenia ich władzom par-tyjnym i państwowym.

6. Zjazd stwierdza potrzebę pro-wadzenia dalszych badań i roz-wijania szerokiej dyskusji nad wysuniętymi wnioskami. Zjazd zobowiązuje nowe władze PTE również do inicjowania i organi-zowania dyskusji nad tymi wnioskami w formie sympozjów i konferencji, poświęconych przede wszystkim podstawowym problemom funkcjonowania i rozwoju gospodarki narodowej.

7. Zjazd stwierdza, że stojące obecnie zadania wymagają szcze-gólnego zespolenia wysiłków wszystkich ekonomistów i wmo-

25 rocznica powstania ORMO

Niczyje odcinki przejść

21 lutego przypada 25 rocznica powołania oddziałów ORMO. W naszej wytwórni istnieje samodzielna placówka ORMO. Jej członkowie, z okazji rocznicy, zaproszeni zostali przez kierownictwo wytwórni, na uroczystą wieczornicę.

Podsumowanie dorobku

W Świdniku odbyła się także powiatowa akademii ORMO. Przybyli na nią przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych powiatu i województwa.

Podsumowania dorobku powiatowej organizacji dokonał wiceprzewodniczący PPRN Aleksander Frasunek. Obecnie liczy ona 2827 członków, ma 38 specjalistycznych grup, z których najliczniejszy jest oddział ruchu drogowego mający na swoim koncie 29970 zatrzymanych pojazdów, 34 prawa jazdy, 81 nietrzeźwych kierowców, 8372 stwierdzonych wykroczeń drogowych, 266 spraw skierowanych do Kolegium Karno-Administracyjnego; Powiatowa ORMO opiekuje się 70 szkołami.

Na akademii, po odczytaniu gratulacyjnego listu od ministra spraw wewnętrznych udekorowano: Stanisława Kasprzaka, Mariana Wilczkowskiego i Czesława Wyszkara Srebrnym Krzyżem Zasługi a Jana Gromaszkę, Zbigniewa Kamińskiego, Stanisława Oleszka i Juliannę Syrokę Brązowym Krzyżem Zasługi, 10 Lat w Służbie Narodu, a także przyznano po raz pierwszy w tym roku, odznaki Zasłużonego Działacza ORMO.

Ważnym momentem na akademii było wręczenie sztandaru ufundowanego przez społeczeństwo.

(chw.)

Remont pocztu już wkrótce

Zgodnie z obietnicą daną Czytelnikom, informujemy o remoncie pocztu.

Zastępcze lokale w osiedlu barakowym (w okolicy dworca kolejowego) urząd pocztowy otrzymał od PMRN już dawno. Mimo ponaglenia z Prezydium, we wrześniu ub. roku, dotąd nie skorzystano z lokali. Powodem oddkładania remontu, jak poinformowała naczelnik urzędu p. Irena Florek, był brak wykonawcy. Potwierdzono to w UPT w Lublinie dodając, że po petrecykacji i odmowach przez MPD-1, Spółdzielnię Wielobranową w Bejskach i Zakład Usług Remontowych w Niedzwicy Dużej podjął się prac Zakład Remontowo-Budowlany PZOS w Lublinie.

Obecne pomieszczenia pocztu będą w czasie remontu zmniejszone.

(Chw.)

Jak w Mozambiku

Przy ul. Przewodników Pracy (naprzeciw „Lubgali”) przy każdej odwilży tworzy się spore jezioro. Od kilku lat zawsze w tym samym miejscu. Wystarczyłaby wywrotka żużlu, żeby kierowcy przestali tu łamać rekordy.

(ae.)

Na budowę Zamku

Miejskie przedsiębiorstwa, szkoły i PMRN wpłaciły na budowę Zamku Królewskiego sumę 10 120 złotych.

(chw.)

W czasie oficjalnej części spotkania za prezydium zasiadli przedstawiciele kierownictwa zakładu i zaproszeni goście: dyrektor mgr inż. Władysław Janik, i sekretarz KZ PZPR Stanisław Warpas, przedstawiciel KP MO por. Zdzisław Zdrojewski, komendant komisaratu MO w Świdniku por. Marian Kolsut oraz przedstawiciele samorządu robotniczego WSK.

Spotkanie prowadził zastępca komendanta ORMO inż. Kazimierz Moskiewicz. Sala klubu likar, gdzie odbyła się uroczystość, wypełniona była przez członków organizacji, którzy przybyli tu, wraz z zaproszonymi przez kierownictwo znanymi.

Po otwarciu zebrania głos zabrał dyrektor Janik. W ciepłych słowach powitał żony i zaproszonych ormowców. Następnie przedstawił krótki rys historyczny podkreślając pierw-



Najlepsi Ormowcy otrzymują odznaczenia

szę, trudne lata organizacji a także przypomniał cel, jakiemu służy w obecnej dobie. Dyrektor podziękował ormowcom za pomoc w utrzymywaniu ładu i bezpieczeństwa załogi, a żonom i matkom za cierpliwą wyrozumiałość okazywaną zawsze wtedy, kiedy inne obowiązki zatrzymują ich mężów i synów poza domem.

Przemówienie dyrektora było serdeczne, bezpośrednie, bez patosu i ogólników, o jakie niełatwo przy takiej okazji. Spotkało się z dużymi brawami obecnych.

Następnie zabrał głos sekretarz Warpas, dziękując ormowcom za pracę, w imieniu samorządu robotniczego WSK i Egzekutywy KP PZPR.

Po sekretarzu słowa uznania od Komendy Powiatowej MO przekazał obecny na spotkaniu por. Zdzisław Zdrojewski.

Część oficjalną zakończono rozdaniem dyplomów, nagród pieniężnych i organizacyjnych odznak „20 Lat w Służbie Narodu” otrzymali: Stefan Koltun, Marian Wilczkowski, Stanisław Głup, Stanisław Patronowicz, „10 Lat w Służbie Narodu” otrzymali: Kazimierz Kosmowski, Bolesław Alinowski, Czesław Szkudziński, Kazimierz Łopaciuk, Jan Stacherzyk, Stanisław Ładniak; odznaki „Zasłużonego Działacza ORMO” otrzymali: Stanisław Podnieszkiński, Kazimierz Puc, Jan Szumiata, Stanisław Borowiec, Zbigniew Puczek, Edward Pasztalaniec, Tadeusz Nastulak, Edward Godliński, Stanisław Filipiuk.

Następnie, na wieczorku tanecznym, bawiono się do późnych godzin wieczornych, świętując niecodzienną uroczystość.

(chw)

PKO - oszczędność - rozliczenia - kredyty

Stały wzrost wkładów pieniężnych ludności w PKO świadczy o tym, że społeczeństwo nasze staje się coraz bardziej gospodarnie, oszczędne i docenia korzyści płynące z posiadania się książeczką oszczędnościową. Nie tak dawno jeszcze, bo w 1965 roku stan wkładów pieniężnych w PKO wynosił 44 miliardy złotych, w ciągu dalszych 3 lat wzrósł przesłado dwukrotnie i w końcu 1970 roku osiągnął kwotę ok. 100 miliardów złotych.

Przyzwyczajenie do gospodarowania zarobkami przy pomocy książeczki oszczędnościowej staje się coraz powszechniejsze. W każdym roku przybywa około 2 milionów nowych książeczek oszczędnościowych. PKO stała się instytucją, odgrywającą ważną rolę społeczną w kształtowaniu coraz kulturalniejszego sposobu życia, planowania wydatków i potrzeb.

Z każdym też rokiem zwiększają się korzyści, jakie oszczędzający w PKO uzyskują od swych wkładów. Wartość odsetek oraz premii pieniężnych i rzeczowych w postaci samochodów i motorowerów wyniosła w 1971 roku ok. 4 MILIARDÓW ZŁOTYCH.

Zadania Powszechnej Kasy Oszczędności nie ograniczają się jedynie do przechowywania wkładów oszczędnościowych oraz do przeprowadzania rozliczeń pieniężnych ludności. PKO rozszerza zakres swych czynności i świadczy w szerokim zakresie usługi obejmujące udzielanie kredytów.

W PKO można uzyskać kredyt na zakup artykułów przemysłowych i różnego rodzaju usług oraz na indywidualne budownictwo mieszkaniowe i na remonty domów i lokali mieszkalnych. W 1970 r. PKO udzieliła ogółem ok. 8 miliardów złotych kredytów.

Aby stworzyć klientom jak najbardziej dogodne warunki do korzystania ze świadczonych usług, PKO stale rozszerza sieć swych placówek. Składa się na nią:

ok. 500 oddziałów, ekspozytur i przedstawicielstw PKO
ponad 14 000 agencji PKO w zakładach pracy
ponad 7 000 urzędów pocztowych. Ponadto w szkołach różnych typów działa około 22 tysięcy szkolnych kas oszczędności PKO.

Dla osób pracujących w społecznych zakładach pracy jest szczególnie dogodnie korzystanie z usług

agencji PKO działających w tych zakładach. W miejscu pracy bowiem, bez straty czasu, można w agencji dokonywać wpłat i podejmować, w którejś z agencji oszczędnościowych oraz dokonywać rozliczeń pieniężnych o charakterze Powszechnym, jak za komornę, swięto, gaz, telefon, wczasy, prenumeratę czasopism, ubezpieczenie, ZOBOWIĄZANIA PODATKOWE I OROZ SPŁAT ZACIĄGNIĘTYCH KREDYTÓW.

ROZLICZENIA MOGĄ BYĆ DOKONYWANE W GOTOŁCE LUB W DRODZE OPISU Z KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWEJ.

Informator niniejszy w syntetycznej formie podaje prawa i przywileje wkładców, zasadnicze cechy i korzyści związane z poszczególnymi rodzajami książeczek oszczędnościowych oraz zakres usług świadczonych przez PKO w zakresie rozliczeń i udzielania kredytów.

PRAWA I PRZYWILEJE WKŁADCÓW

Właściciele książeczek oszczędnościowych korzystają z następujących przywilejów:

1. Za całość i bezpieczeństwo wkładów oszczędnościowych poręcza Państwo.

2. PKO zapewnia zachowanie tajemnicy zarówno faktu posiadania książeczki, jak i wysokości wkładów.

3. Książeczki oszczędnościowe przyniosą dochód, gdyż lokowane na nich wkłady są oprocentowane bądź zamiast oprocentowania biorą udział w losowaniach premii pieniężnych lub rzeczowych w postaci samochodów i motorowerów.

4. Właściciele oszczędnościowe wolni są zalegania sądowego i administracyjnego do wysokości 5 000 zł.

5. Pełnoletni właściciele książeczek oszczędnościowych mogą udzielić do wolnej, pełnoletniej osobie stałego lub jednorazowego pełnomocnictwa do dysponowania wkładem.

6. Stale pełnomocnictwo — w formie wpisu do książeczki oszczędnościowej — wkładcę może zgłosić w dowolnym oddziale PKO, w agencji PKO w zakładzie pracy lub w urzędzie pocztowym. W tych samych placówkach właściciele książeczek mogą odwołać pełnomocnictwo — przedłożeniem książeczki.

7. Jednorazowe pełnomocnictwo udzielane jest w postaci pisemnego polecenia wypłaty. Podpis właściciela

Świdnik jest ładnym miastem. Taką opinię kształtuje się nie tylko oglądając zdjęcia z lotu ptaka, ale i w codziennych obserwacjach — w czasie spacerów i wędrowek po jego ulicach. Tym bardziej muszą denerwować fakty, które świadczą o myśleniu i działaniu z lukami, lub o tym, że w niektórych przypadkach władze miejskie nie potrafią słusznych spraw doprowadzić do końca i ustalić odpowiedzialnych za ten stan rzeczy. Zbyt często jeszcze pokutuje z psychotechnika i powiedzenie to nie nasz rewir.

W Świdniku można w zasadzie wszędzie przejść suchą nogą, ale są miejsca których przejście wiąże się z solidnym obciążeniem. Nie jest tych miejsc wiele, ale są i na nie trzeba zwrócić uwagę.

Przejście od stacji kolejowej do terenu skweru w kierunku klubu „Iskra” to jedna nie wysychająca kałuża błotnistej mazi. Ludzie skaczą z kamyka na kamyk i zlorzeczają na MPGK, PKP i na ojców miasta, że przez tyle lat nie mogli się zdobyć na położenie choćby jednego pasa płyt chodnikowych od peronu do obokurkiego kiosku od którego zaczyna się chodnik. Wystarczy przecięć dzień niepogody lub odwilży aby ugrzęznął po kostki. Przecież to tak niewiele trzeba.

Zresztą nie tylko dotyczy to pieszych. Na drodze tuż przed torami stoi zawsze potężna kałuża wody — właściwie to już nie woda, a roznieśniane błoto. Ile to razy widząc nadjeżdżający wóz trzeba szybko w którąkolwiek stronę uciekać inaczej nie doczyślonę się ubrania. Pisałmy o tym już wielokrotnie. Pisał o tym Sztandar Ludu i wszystko jak groch o ścianę. Będzie rozpoczęta budowa tunelu pod torami to prawda i obecnie może nie ma potrzeby

za to się zabierać, ale taka sytuacja trwa całe lata — pęki już nie jeden resor, nie jednego obficie ochlapano, a tu ludzie za to odpowiedzialni jakby nie wiedzieli — a może nie chcieli(?)

Zycie składa się i z takich, pozorne drobnych spraw. One denerwują i budzą niezadowolenie setek ludzi i dziesiątków kierowców. Ta droga chodzą do pracy, idzie się do pociągu, na osiedle domków jednorodzinnych, każdy chciałby przejść ale nie po błocie. Swoją drogą co to będzie jak zacznie się robić wykopy pod tunel. Już teraz warto o tym pomyśleć?

(SL)

Podsumowanie dorobku

Przed małą ładą w nowym biurcu zawsze się ktoś zatrzyma, aby spojrzeć czy przypadkiem nie leży na niej jakaś ciekawa książka, którą można by dołączyć do swojej domowej biblioteki. Czasami rzeczywiście coś się trafi, ale to są tak sporadyczne wypadki, że człowiekowi się wydaje jakoby w Polsce zanichano wydawania interesujących pozycji. Wrażenie to przyska jeśli się przegląda wystawy księgarskie większych miast lub katalogi wydawnicze. Wydaje się wiele i to naprawdę bardzo interesujących książek, tylko, że nie docierają one do tego punktu sprzedaży mimo wielu starań pani J. Kowalik. Wiadomo taki kiosk nie zastąpi księgarni, ale właśnie w interesie i Domu Książki i samej sprzedawczyńi leży, aby to co się oferuje było naprawdę przyciągające kupującego. Tymczasem jak się okazuje jest wiele trudności prawdopodobnie nie do pokonania. Książek nie wolno sprowadzać z Lublina, a tylko ze świdnickiej księgarni — licho wie dlaczego? Świadczy to tylko o dość dziwnych i zaskakujących stanowiskach naszych handlowców (konkretnie Domu Książki). Czyżby im nie zależało na sprzedaży książek i ich rozprzeczaniu? Jeśli ludzie chcą czytać, to trzeba im to umożliwić a nie utrudniać. Księgarnia w Świdniku, widocznie dlatego, że nie mieści się na Krakowskim Przedmieściu w Lublinie, też co ciekawsze pozycje dostaje jak na lekarstwo. Dlatego niechętnie oddaje je do WSK, w której rozszyszy się błyskawicznie. Zresztą i sam zakład czasami utrudnia sprzedaż i zdobywanie większej ilości książek jako, że wo kiosk to takie przyszywane dziecko, którym nie warto się wiele interesować. Zresztą nie myślę tu o całym zakładzie, byłoby to błędem, ale o ludziach, których powinny i te sprawy obchodzić. Trzeba wziąć przecież pod uwagę fakt, że kiosk prowadzi kobieta starsza i nie jest w stanie nosić ciężkich paczek i że trzeba jej umożliwić zdobywanie większego wyboru książek.

Z drugiej strony, trzeba też podkreślić i oddać sprawiedliwość, zakład dał miejsce i sprzęt, pomaga od czasu do czasu przewozić własnym transportem książki, ale może z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że Dom Książki (chodzi o zarząd przedsiębiorstwa) palcem w tej materii nie kiwnął. Czas chyba skończyć z bezduśnym traktowaniem handlu i traktowaniem czytelników jak zło konieczne. Te małe punkty sprzedaży czasem więcej pożytku przynoszą aniżeli wielkie księgarnie.

(SL)

Orkiestry dęte

Zwyczajne, pa, pa, pa... brzmią słowa szlagieru 1970 r., a może i nie takie zwyczajne, tylko zależne od potrzeb kulturalnych naszego środowiska, możliwości i środków, a przede wszystkim od tryku organizatorskiej kierownictwa świdnickich placówek kulturalnych.

To już nie te czasy, dziś panny nie miedzą z wrażeń na dźwięk pocziwych trab, waltorni czy puzonów, które dawno już ustąpiły należnym im zaszczytów na rzecz gitar i wi-bracji elektronowych. Ale nie o wrażliwość panien chodzi, lecz o częstotliwość przynajmniej przywrócenie utraconych łask orkiestr dętych ZDK. Oczywiście nie tych łask sprzed stu laty, kiedy to orkiestry dęte pa-nowały niepodzielnie, gdyż jak się rzekło i czasy nie te i kie-runek w muzyce inny i dykta-torka w tej dziedzinie — moda — inna.

W ostatnich latach, rola orkiestr dętych ZDK ogranicza się do: obsługiwanie części oficjalnych uroczystości zakłado-nych, przygrywanie do marszu w pochodzie 1 Majowym, odda-wania ostatnich posług zmar-łym pracownikom naszego za-

kładu, odbywania prób dwa razy w tygodniu — płatne 5 zł za godzinę (!), czasem udział w eliminacjach (bez wyraźnych sukcesów) i nie poza tym.

Może być i tak, ale wydaje mi się, że powinno być inaczej: Np. na Śląsku, ranga orkiestr dętych jest znacznie wyższa, może dlatego, że mają one rów-nież charakter rozrywkowy, czego wyrazem są koncerty da-wane na wolnym powietrzu w miejscowościach uzdrowisko-nych i w telewizji katowickiej. Jeżeli czasem — to głęboko ukryta pod sceną, a przecież Nasza orkiestra nie koncertuje, mogłaby latem dawać koncer-ty muzyki lekkiej (choćby na ciężkich instrumentach) w par-ku nad zalewem krępieckim, w ośrodku wczasowym nad Jeziorem Białym. Mogłaby nie tylko koncertować, ale też grać do tańca pracownikom WSK spędzającym urlopy w naszych ośrodkach, w których, prawdopo-dobnie, na rozrywkach kulturalnych nie zbywa.

Drugim ważnym czynnikiem uatrakcyjnającym naszą orkie-strę dętą byłoby załączenie jej młodszą kadra, której nam na pewno nie brak w miejscowym

Spółecznym Ognisku Muzycz-nym, a i tradycji stałoby się zaoszczędzić, gdyby młodzież podjęła dzieło dziadków i ojców.

Odceny skład orkiestry to lu-dzie przed emeryturą lub moc-no przekraczający kwiat mę-skiego wieku, trwający niez-miennie, od lat dwudziestu na swoich muzycznych posterun-kach.

Wobec tego, co dzieje się z młodzieżą, która tak licznie uczęszcza do Spółecznego Ognis-ka Muzycznego? Wszystkie przemawia za tym, że dla niej orkiestra dęta, to żadna pers-pektywa, tu się nie można wy-bić, nie ma w niej miejsca na występy popisowe, nie przygry-wa się na wieczorkach tanecz-nych, tu też nikt nie nadzieje na „mamone”, która szczęścia nie daje, ale jest do szczęścia po-trzebna.

Artykuł przedstawiam do wy-korzystania z nadzieją, że pro-blem orkiestr dętych nie prze-mienie bez echa, znajdując swo-je odbicie w pracy nowego kie-rownika i dyrygenta orkiestry dętej ZDK p. Henryka Maru-szaka, a dyrekcja WSK i Rada Zakładowa pomoże mu w tym.

mgr Halina Wojtaś

Za remonty jak za reperację butów

A WSZYSTKIEMU winna sta-rosz. Tyle, że samostat rege-neracyjnych kremów, wia-min, dietetycznych posiłków i długiego spania — tam potrzebna pianka, szpaw, łatanie, nowych kie-pek, słowem, remontów. Trzeba so-bianych remontów, bo domy musza-zye długo. A starzeją się tak jak i my, wraz z wiekiem. Widać to zwłaszcza na tych, które wydu-owano najwcześniej.

Regeneracja wymaga pieniędzy. To jest oczywiste. Za remonty musza-ziąć użytkownicy mieszkań — jak za reperację butów, czy przerobienie szarej garderoby. To jest też oczy-wiste. Od państwa nie możemy ro-ku posłanowione aby na ten cel, na jeden metr kwadratowy, prze-znaczyć dodatkowo 60 gr. Postano-wiono zgodnie z wymogami kuku-na-siotek budynek i prawymy przepisami, zgodnie z radą spó-lnościowego osiedla. W tym przypadku, zgoda delegatów mieszkan-ców, bez której nie się w swian-kiej spółdzielni mieszkaniowej nie osuwa, której w najrozszerzanych sprawach potrzebuje zarząd, była formalnością. I to co by było, gdy-by się mieszkańcy nie zgodzili na finansowanie remontów? Nie byłoby one dokonywane? Wspólne gospodarstwo, kosztujące już dziesiątki milionów złotych, miałyby nasze, służące jednemu pokoleniu chłya nie. Zrozumieli to i zaakceptowali wszyscy mieszkańcy, i ci również, dla których remonty to daleka przyszłość, bo mieszkają tu od nie-dawna, a płacić muszą jak inni, więcej teras, ale do wspólnej kasy solidarnie, jak wskazują słowa: spólnictwa. Zrozumieli wszyscy, bo jeden lokator nie aprobując remon-towania i innych aktualnych poczy-nań zarządu spółdzielni, nie może być brany pod uwagę. Choć o nim właśnie, jako o przykładowym po-stawie nie społecznej, chcę napisać.

„Nie będę finansował kosztów zieleni, kwiatów, lawek, które są i będą bezmyślnie niszczone. Mówię, nie będę finansował dzierżawy placu pod zielon, niech sobie sam gospodarują miejskie zielenie.” I dalej: „... od kilku dni dokonałem obliczeń zużycia wody. Ja zużywam ponad normę a więc dodatkowych żadnych kosztów nie powoduję. Ze swiada w piwnicy korzystam raz lub dwa razy w tygodniu po 3-5 minut. Przeciętnie przepalam w piw-nicy około 30 groszy miesięcznie. Jeśli to jest powodem podwyższe-nia kosztów, proszę zlikwidować światło w piwnicy. Jeśli jeszcze nie mam w tym żadnego zain-terесowania, czy chuligan zlamie drzewko za jednym zgiciem czy dwoma...”

W liście było sporo niegrzecznych, powiedziałbym nawet aroganckich zwrotów, jak: fors, straszy na ka-straszanie, mistyfikacja, parawanik, maskowanie.

Pod listem widniał podpis: mgr

M. K.

(chw.)

I chyba profesja autora listu a na dodatek jego praca w jednej z lu-beńskich instytucji, pozwalają co odnośny prawdażności spowolniali, że sprawną sągają się spólnictwa i miska powoławca. Aleona bowiem wyaczyć braki w wyuczeniu i za-sobie podstawowej wiedzy nieo-świadczonemu młokosowi. Trudniej przeje co porządku szennego nad mamiestowaniem spólnictwa pora-ziaw przez oligopolnego mieszkań- spólnictwa osiedla (od 14 lat), ciżownik a cenazem, wykazalnego w czasach, kiedy ze spólnictwa- mi formami współzawisza zapoznawali są jaa pierwszoklasist.

Postawienie komisji, złożonej z członków spólnictwa irena Magdo-wska, Janusza Bapeliak, Janusza Lud-wiszewskia, dyc może sąpawo mgra M. K., zakonażyło się pomyślnym werdyktom. Po wyrażeniu zaku-łow ome strony: M. K. ten zarząd spólnictwa gosady do obopólnej ager-ty.

I dobrze się stało, komisja bowiem stara się zawsze zalewać wynikiem spory ugodowo, chce auy z jej orzeczeń sąrowno spólnictwa jak i zarząd tleisi rucja jest po jej zarzą- niej byli zadowoleni. Zie są jednak dzieje, jeśli za lasa pracy, osurej pracy, wykonywanej w imieniu wszystkich spólnictwa, pozna-ko-waniem jest list pomawiający gono powany, dorosłych ludzi o granie lary.

(ac.)

Śladem naszych interwencji

W związku z otrzymanymi wyro-bami piekarskimi zawierającymi ciała obce — dyrekcja Lubelskich Zakładów Przemysłu Piekarskiego informuje, że postępowanie wyja-sniające jest było w staau, że zarząd imieniem pracowników bezpośrednio opowiadających za dosłanie się ciał obcych o pieczywa.

Ponieważ sprawa jakości pieczy-wa produkowanego przez piekarnię nr 6 w Świdniku w ostatnim okre-sie czasu była często i ostro krytykowana, a mimo to nie nastąpiła wyraźna poprawa — dyrekcja LZPP wstrzymała, aż do odwołania, premie wszystkim pracow-nikom fizycznym i umysłowym pie-karni nr 6. Odblokowanie nastąpi dopiero po stwierdzeniu wyraźnej poprawy jakości i braku reklama-cji zewnętrznych.

Dlatego też, informując o powyż-szym, uprzejmie prosimy o dalsze utrzymywanie z nami kontaktu i informowanie o wszelkich zgłoszo-nych do redakcji reklamacjach.

Dyrektor

mgr Tadeusz Ciołczek

Chleb z dzisiejszą datą

Świdnicka piekarnia wprowadziła do swej pracy godną uwagi innowację. Codziennie, chleb stempiowany jest pieczątką z datą wypieku. Tak więc, kilogramowe bochenki (bo tylko takie się tu wypieka — chleb okrągły nie stempiowany pochodzi z Lublina), mają na wierzchu cyfrę oznaczającą datę wyjęcia z pieca. Ma to ostatecznie zapobiec sprzedaży chleba czerstwego. Chleb z dnia wczorajszego, wypiekany w późnych godzinach wieczornych, może być w sprzedaży tylko na drugi dzień rano. Stempiowanie chleba zapobiegnie także przetrzymywaniu przez sklepy, w przypadku nie-sprzedaży całej ilości dostarczonej z piekarni.

Gdyby jeszcze poprawiła się jakość pieczywa, mieszkańcy odet-chnęliby z prawdziwą ulgą.

(ac.)

Praktykanci i szermierka

przedwcześnie się ujawnia, bo to i pieniądze swoje i „wapałki nie trują” i nauczyciel nie karci. A po-tem mówimy, że młodzież jest trudna, może to właśnie mi jesteśmy gnuśni i trudni, bo brakuje nam mło-dzieńczej wery i dobrej woli.

Wracając myślą do Łodzi chciałam jeszcze powie-dzieć o Pałacu Młodzieży, w którym owego czasu w przestronnych pomieszczeniach uprawiano różne dys-cypliny sportu (nie wątpię, że do tej pory są upra-wiane). Obecna byłam przy treningu na pływalni i na zawodach szermierczych. O własnej Szermierce. Przy-znacie mi chyba rację, jeżeli powiem, że to piękny sport, którego dotychczas u nas nikt nie wyłansował. Czyżby brak środków na otwarcie tej dyscypliny? Nie nażą. Chętnie widziałabym 12- i 14-latków wywijają-nych w doskokach i podskokach floretami. Szermierka kształtuje sprawność, zręczność, odwagę, a nade wszy-stko wyrabia refleks. A judo. Też piękna dyscyplina sportowa.

Nie myślę w tej chwili o sukcesach na miarę sekcji bokserskiej, ale kto wie! Zawsze stawiamy na mło-dzież, w niej też widzimy przyszłość, z nią wiążemy wielkie nadzieje w życiu i sporcie, czego dowodem są wyniki sekcji pływakkiej dzieci i młodzieży. Czy tylko piłka nożna i boks mają trwać jako dys-cypliny dominujące w FKS Avia?

mgr Halina Wojtaś

Kair - Świdnik bez wizy

Tegoroczny karnawałowy bal harcerski w szkole podstawo-wej nr 1 miał odmienny cha-rakter. Gospodarze i organiza-torzy — harcmistrz Władysła-wa Gołąbek oraz przewodni-czący Krystyna Dudzińska, Zo-fia Koczkodaj i Jacek Maimon — zaprosili na zabawę przed-stawicieli wielu krajów.

Tak więc samolotem PLL Lot Kair-Świdnik przylecieli Ara-bowie, wysłigowymi samocho-dami Amerykanie, na dzikich mustangach przybyli czerwono-skórzy Indianie. Zaraz po nich powitano Chinki, Rosjanki, Czeski, Cyganki, Hindusów, Turków, Murzynów i wielu in-nych jeszcze obcokrajowców.

Każda zaproszona delegacja przedstawiła regionalny pro-gram w ojczystym języku, tłumaczony na polski. Niezrozumia-łiale mówili tylko Murzyni. Ich gniewne, gwałtowne gesty wyrażały jak — można się by-ło domyślić — groźby pod adre-sem rasistów. Interesującą zaprezentowały się Chinki, Czeski i Hindusi. Jednak naj-większe uznanie zdobyli Arabowie. W imieniu całego zjazdu wnieśli do Allacha modły o same piękni. obronę przed den-tystą i fryzjerem i o wiele jeszcze innych dobrodziejstw.

Kiedy oficjalnym ceremon-iałem stało się zadość, rozpoczę-ło taneczną zabawę. Przybyłe z różnych kontynentów manife-stowali w ten sposób umiło-wanie pokoju i przyjacielskiej zgody.

(chw.)



W klubie „Iskra”

Podziękowanie

Lekarzowi Kazimierzowi Gu-lanowskiemu z przychodni zdrowia WSK za pomysły i z poświęceniem przeprowadzony zabieg chirurgiczny (w czasie remontu szpitala) oraz za tros-kliwą opiekę po zabiegu dzie-kuje Jadwiga Tarnowska.

Nowa placówka ORMO

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w trosce o spokój i porządek w osiedlu, powołał samodzielną placówkę ORMO. Na pierwszym zebraniu, które odbyło się 17 lutego z udziałem komendanta komisariatu MO por. Mariana Kolsuta, przyjęto do organizacji 40 osób, kierownictwo powierając Jerzemu Drabikowi.

Nowej placówce przekazano lokal przy ul. Raclawickiej 33, w którym odbywane będą codzienne dyżury.

(chw.)

Zmiany w MK FJN

W składzie MK FJN dokona-no zmian personalnych. Powo-dem był wyjazd ze Świdnika kilku działaczy. Tak więc do składu komitetu dokoptowano obecnych dyrektorów MZBM i MPGK, przedstawiciela Lu-bolinu i służby zdrowia oraz emerytowanego nauczyciela i rolnika.

MK FJN liczy obecnie 30 osób.

(chw.)

Marian Narczyk Listowski

Myśli popielate

Ważne jest, co naród mówi, ważne, co szepcze, najważniejsze, co milczy.

Każda decyzja dodaje otuchy.

Fatum, to parawan beznadziejny.

Słowa, choćby i najpiękniejsze, nie zastąpią chleba.

Ślepiec nie będzie kaleką.

Jeżeli wszyscy widzący będą patrzeć na niego.

Nowe kierownictwo w sekcji boks

Na jednym z ostatnich posiedzeń klubowych wybrano nowe zarząd sekcji bokserskiej. Kierownikiem sekcji został inż. WŁADYŚŁAW CZUWAJ, zastępcą kierownika CZESŁAW ŚWIĄDZI. Opiekę nad I-ligowcami powierzono STEFANOWI DUDZIKOWI, nad II szczeblami z A klasy — HENRYKOWI GORALSKIEMU a nad juniorami TADEUSZOWI GORALSKIEMU.

Członkiem zarządu sekcji odpowiedzialnym za sprawy szkolenia został były pierwszy kierownik sekcji bokserskiej Avii, długoletni działacz klubowy FRANCISZEK DĄBROWSKI. Odpowiedzialnym za sprawy socjalno-bytowe zawodników wybrano inż. STANISŁAWA CZYZA. Opiekę nad sekcją z ramienia zarządu sprawować będą wiceprezes PKS Avia inż. ST. BEDNARSKI i inż. J. ADAMCZYK. (S.)



III Ogólnopolskie Zawody Pływackie

Planem szczytnym artystycznego basenu, wzorowa organizacja zawodów, doborowa stawka zawodników, pasjonujące pojedynki i grad rekordów — oto jak w skrócie określić można atrakcyjne i udane widowisko sportowe — to znaczy III Ogólnopolskie zawody pływackie o puchar Rady Głównej Redakcji „Stal”.

Zawody otworzył przewodniczący ZO ZZM w Lublinie mgr Władysław Kucharski, zamknął je prezes OZP mgr Kossakowski. W punktacji ogólnej zwyciężyła Warta (Poznań) — 188 pkt, przed Pafawagiem (Wrocław) 171 pkt, Avia — 137 pkt, Stalą (Kraśnik) — 18 pkt. i Mielcem 16 pkt.

Klasą dla siebie był Bogdan Adamkowski, który w najpiękniejszym pojedynku zawodów zwyciężył bezapelacyjnie na 400 m stylem zmiennym w czasie 5.11,7 sek., Czapliski (Warta). Błyskawicznie postępy czyni Kazimierz Śniński (Avia), który uzyskał I miejsce i bardzo dobry czas na 1500 m stylem zmiennym (18.40,6 sek.). Wystarczy nadmienić, że reprezentant Polski Roman Szampański z Pafawagu (Wrocław) nie miał nic do powiedzenia w walce z naszymi pływakami. W tej dyscyplinie sportu trener Marian Raczynski robi nam dobrą robotę, a i talentów jak widać również u nas nie brakuje. Warto dodać, że najmłodszą zawodniczką mistrzostw była Bożena Leszczyńska (12 lat). (K.)



Wręczenie dyplomu najlepszym zawodnikom mistrzostw.

W przerwach między rundami bokserzy słuchają uważnie uwag sekundanta.

Motorowcy Avii podsumowali ubiegłoroczny sezon

Tegoroczne spotkanie, na którym motorowcy Avii podsumowali sportowe wyniki w sezonie 1970 r. obfitowało w rewelacje. Jeden z najlepszych sportowców Polski Jerzy Brendler zawodnik corocznie zadziwiający kibiców osiągniętymi wynikami, bijący najwyższe rekordy Polski, po 45 latach czynnego uprawiania sportu, odszedł do grona działaczy. Zasłużony Mistrz Sportu, technik mechanik z zawodu, instruktor pływania, ratownik, sternik jachtowy i motorowy, 21 razy zdobył mistrzostwo Polski, 15 lat był w kadrze narodowej.

Decyzję zerwania z czynnym sportem podjął również inny zawodnik klubu motorowego Avii Jan Kociel, przechodząc równocześnie do zawodowej pracy w szkolnictwie. Jan Kociel otrzymał z tej okazji Złoty Laur — z 22 kolejnym numerem legitymacji — najwyższe wyróżnienie sportowe w naszym powiecie.

Klub motorowy Avii, po raz jedenasty w ub. roku zdobył drużynowe mistrzostwo Polski. Do czołowych ubiegłorocznych osiągnięć indywidualnych należą tytuły rajdowych mistrzów Polski w klasie 125 cm Wiesława Dorobę, w klasie 175 cm Remigiusza Szczerbakiewicza oraz w klasie powyżej 175 cm Zbigniewa Dominę. Wicemistrzostwo Polski w klasie 125 cm zdobył Eugeniusz Rechul. Natomiast w wyścigach ulicznych w klasie 175 cm wicemistrzem Polski został Stanisław Grześ. Dwaj zawodnicy klubu startowali w eliminacjach do mistrzostw Europy w rajdach szybkich. Ostatnie Remigiusz Szczerbakiewicz zajął IV miejsce, a Eugeniusz Rechul VI miejsce. Na 19 zawodników sklasyfikowanych w Polsce — 7 jeździ w Avii. Można więc bez ryzyka stwierdzić, że motorowcy tego klubu stawiają lubelski sport na czołowym miejscu w Polsce.

Odejście z klubu dwóch zawodników — nie pierwszych zresztą i nie ostatnich, czas płynnie naprzód, wszyscy się starzejemy — to sygnał do poszukiwania następców, którzy by w przyszłości godnie reprezentowali klubowe barwy. Na tym polu zarząd klubu ma ciekawe wyniki. W listopadzie 1970 roku

AVIA SPORT I TURYSTYKA TKKF

Rozwijamy to co służy odpoczynkowi

Równoległe do dyskusji o wroście wydajności pracy prowadzona jest również dyskusja o stworzeniu jak najlepszych warunków do wypoczynku po pracy i regeneracji sił. Nikt nie zaprzeczy, że człowiek, który przyjemnie i relaksowo spędził czas po wielogodzinnej wysiłku, łatwiej znosi następny wysiłek fizyczny i psychiczny. Stara to prawda jak świat i nie ma potrzeby jej rozwijać. Chcąc jednak zająć się jedną z doskonałych, moim zdaniem, form wypoczynku — jakim często niedocenianą lub kwitowaną ironicznymi uśmieszkami. Zupenie jednak niesłusznie. Ta forma jest wędkarstwem, które, obok zupełnego niemal oderwania się od szarej codzienności, daje również możliwość pełnego kontaktu z przyrodą i wyszukany zakątek krajobrazu.

Może ktoś powiedzieć, że wędkarstwo nie jest formą wypoczynku czynnego. Siedzenie godzinami, z utkwionym w spławik wzrokiem, rzeczywiście może pozostawić wrażenie, że to nie jest wypoczynek, ale w rzeczywistości jest to nieprawda. Sama wędką przemierzaniem kilometrów brzożów naszych wód, walczymy z oporną łodzią i falami jeziora.

Kraży wśród wędkarzy opinia, że wracając z połowów jest się setnie zmęczonym, ale i wspaniale wypoczętym. Pozorna tylko sprzeczność, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę, że odpoczynek psychiczny, zadowolenie z udanych połowów w poważnym stopniu rekompensują zmęczenie fizyczne. Każdy wędkarz to potwierdzi.

W ostatnim czasie w wędkarstwie polskim wiele się zmieniło. Przyczyną się do tego nie tylko decyzje władz PZW, ale i zawarte porozumienie z Centralną Radą Związków Zawodowych.

Zobowiązanie ono wszystkie instancje związkowe do szerokiego popierania turystyki wędkarskiej i sportu wędkarskiego, udzielania niezbędnej pomocy kołom PZW zwłaszcza tym, które działają przy większych zakładach pracy. Jednocześnie zobowiązano zarządy tych kół do

propagowania idei wędkarstwa wśród załóg i organizowania wypoczynku niedzielnego. Jakże są tego rezultaty? Mogę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że jeszcze nie wszędzie należyte rozwiązuje się ten problem, ale coraz więcej jest przykładów właściwego rozumienia tych decyzji. Posłużę się jednym z przykładów.

Koło przy WSK w Świdniku liczy obecnie 284 członków. Czy to jest wiele? Na pewno jeszcze nie i nie można się tym zachłystywać. Możliwość, przy odpowiednio rozwiniętej bazie, są znacznie większe, a obserwowanie z roku na rok tendencję wzrostową dają nadzieje, że koło to będzie coraz liczniejsze. Członkowie tego koła zbudowali w czynie społecznym 1 łodzi, wartości 13.000 zł każda, a więc uzyskali, zbudowany z materiałów odpadowych, sprzęt wartości 137.200 zł. Pracownicy zakładu, w większości wędkarze i sympatycy wędkarstwa, wybudowali i wyposażyli 12 domków campingowych wartości 45.700 zł każdy, a więc wartość wynosi w sumie 506.400 zł. To osiągnięcie jest nie do pogardzenia — to się poważnie liczy w ogólnym doboru.

Prócz tego należy odnotować inne przykłady aktywności świdnickich wędkarzy. Pomijam imprezy regularne, obowiązuje całą organizację PZW takie jak zawody gruntowe i spinningowe, otwarcie lub zamknięcie sezonu wędkarskiego itp. W ubiegłym roku wyłącznie z własnej inicjatywy, oczywiście przy poparciu i pomocy Rady Zakładowej i ogniska TKKF „Świt” zorganizowano duże takie imprezy. Trzeba wymienić udział w zlocie ognisk TKKF nad jeziorem Flisickim, festyn regionalny w miejscowości Brus, wyjazd zbiorowy do prac społecznych przy budowie ośrodka nad jeziorem Łukasz, organizowanie tradycyjnych w Świdniku zawodów spinningowych i wycieczek zbiorowych na łowiska.

Warto dodać, że w ubiegłym roku wędkarze biorący udział w wycieczce nad rzekę Bug przepracowali po 2 godziny pomagając zbierać zboże rolnikom.

Motorowcy Avii podsumowali ubiegłoroczny sezon

stworzono szkolkę rajdową. Zgłosiło się do niej 100 młodych chłopców, a wśród nich, co ciekawe, 50 bez prawa jazdy. Obecnie, ze 100 zgłoszonych, zostało 40 naprawdę chętnych, dla nie umiejących prowadzić motocykli zorganizowano kurs nauki jazdy i już trenują pod opieką instruktora klubu Romana Szczerbakiewicza. Są w doświadczeniach, należy się spodziewać, że będą z nich zawodnicy. Klub rozwija się przy wydanej pomocy dyrekcji WSK, która nie odmawia drobnych napraw, przekazuje, ile razy zajdzie potrzeba, zbędny sprzęt i części do motocykli. Wszystko to jednak mało. Sport motorowy jest kosztowny. Żeby zasilić

budżet klubu, zarząd rok rocznie organizuje kursy samochodowo-motocyklowe. W 1970 roku przeskoczono tu około 200 osób, co dało 53 tysiące złotych zysku.

Na spotkaniu, które odbyło się w ostatni czwartek stycznia z udziałem zastępcy prezesa zarządu okręgowego PZM ds. sportowych Mieczysława Głowacza, przewodniczącego PKKF Mariana Winiarza oraz przedstawicieli WSK i zarządu PKS Avia wręczono zawodnikom dyplomy i nagrody, dziękując wszystkim, zwłaszcza zaś rezygnującym z czynnego sportu, za pracę rozświatlającą lubelszczyznę w Polsce i na świecie.



JERZY BRENDLER

Pochwała dla sympatyków boks z wydz. obróbki dźwigara

Drużyna bokserów z wydz. obróbki dźwigara, składająca się z następujących i oddanych sympatyków. Najważniejsi to chyba kibice z wydziału obróbki dźwigara. Z okazji wejścia drużyny bokserskiej Avii do ekstraklasy ufundowali oni tablicę pamiątkową dla klubu i puchar dla najpopu-

larniejszego zawodnika tej sekcji. Obydwie pamiątki wykonano bardzo estetycznie i starannie. Szczególnie ciekawie wygląda tablica pamiątkowa. Znajdują się na niej u góry godło kraju — piastowski orzeł, herb Lublina — koziołek i emblemat Avii oraz sylwetki bokserów. W środku tablicy umieszczono nazwiska bokserów którzy wywalczyli I ligę, nazwisko trenera, kierowników drużyny i prezesa klubu.

OGŁOSZENIE

Zgubiono pozwolenie na prowadzenie wózków akumulatorowych, platformowych i widłowych nr 137/69 na nazwisko Andrzej Szczodrowski.

(M. K.)

Waldemar Kowalski ulubieńcem świdnickich kibiców

Przed meczem Avia — Unihik, który zainaugurował I-ligowe rozgrywki, kibice w-328 wręczyli puchar ufundowany dla najpopularniejszego obecnie boksera drużyny świdnickiej. Puchar otrzymał WALDEMAR KOWALSKI. Zanim jednak do tego doszło ogłoszono poprzez rozgłoszenie zakładano następujące kryteria: walory sportowe, pracę w zawodzie, walory w życiu prywatnym. Przez 3 godziny dosłownie dzwonił bez przerwy telefon w studio. Przez słuchawkę telefoniczną kibice typowali swoich kandydatów. Pracownicy WSK raz po raz podawali również świdnickim kibicom, blyskawicznie pibicysty na najpopularniejszego obecnie boksera Avii Świdnik przyniósł następujące wyniki:

- 1 miejsce — Waldemar Kowalski — 630 pkt. (głosów)
- 2 miejsce — Ryszard Sitkowski — 321 pkt.
- 3 miejsce — Ryszard Petek — 301 pkt.
- 4 miejsce — Józef Cyszczoń — 180 pkt.
- 5 miejsce — Marian Karbowiczek — 161 pkt.
- 6 miejsce — Zbigniew Stańko — 125 pkt.
- 7 miejsce — Jan Andrachniewicz — 39 pkt.
- 8 miejsce — Mieczysław Wótkiewicz — 25 pkt.

Gratulujemy zwycięzcy pucharu, dziękujemy kibicom w-328 za cenny upominek i wielkie przywiązanie do drużyny. (K.)

Redaguje zespół w składzie: STANISŁAW STRELIK red. nacz. — przew. kolegium WŁODZIMIERZ LORENC z-ca przew. kolegium

MARIAN KOS sekr. redakcji i red. techniczny Alieja Chwałczyk, Mieczysław Alieja, Andrzej Bogusz, Witold Czerniak, Jerzy Drumlowski, Zdzisław Mazur, Tadeusz Brzyski, Henryk Kamiński

GŁOS ŚWIDNIKA Organ Samorządu Robotniczego WSK — Świdnik

Adres redakcji: WSK — Świdnik k. Lublina, tel. 120-61, wew. 249. Zam. 554 z dn. 23.7.71 r. 2000 A-4